Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI | Kraków, wtorek, 14 lutego 1939 | Nr 45

›Polityka‹ Piusa XI

Zwróciliśmy wczoraj uwagę na bezwstydny artykuł berlińskiego „Völkischer Beobachter“ o Papieżu Piusie XI. Bezwstyd tego artykułu polegał na tym, że jawny winowajca zakłócenia stosunków między III Rzeszą a Stolicą Apost., winę za ten stan rzeczy zrzuca na Papieża, kwalifikując go jako „politycznego papieża“; i na tym jeszcze, że naczelny organ hitlerowski ośmielił się udzielić kollegium kardynalskiemu upomnienia co do wyboru przyszłego papieża. Artykuł wywołał niesmak tym większy, że był napisany nazajutrz po śmierci Piusa XI.

SZCZEGÓLNA NAIWNOŚĆ.

Przy całym bezwstydzie uderza czytelnika w tym artykule jeszcze rozbrajająca naiwność hitlerowskiego publicysty.

Autor pisze, że Pius XI zrobił jakoby „zawód“ kardynałom (!). Achilles Ratti bowiem był „przyjacielem książek i gór“, a Pius XI był „politykiem“ i wziął się do walki z „nowoczesnymi ruchami narodowymi“. Naiwny hitlerowiec myślał, że Achillesowi Ratti życie wypełniały wspinaczki na szczyty alpejskie i ślęczenie nad starymi manuskryptami. Nie znał go jako kapłana, którego pożerała troska o los religii i Chrystusowego królestwa. Dlatego sądził, że Pius XI zamknie się w bibliotece lub odda się wspomnieniom z górskich wycieczek. Cóż za naiwność!

Równie śmieszną naiwność zawiera upomnienie hitlerowskiego publicysty pod adresem kardynałów. Najwidoczniej żywi on nadzieję, że kardynałowie mogą, jeśli tylko zechcą, wybrać papieża, który przymknie oczy na szaleństwa pogańskiego rasizmu. Przeżyje nowy zawód. I za parę miesięcy na łamach tego samego pisma będziemy czytali, że kardynałowie nie skorzystali z rady udzielonej im przez „Völk. Beobachter“ po śmierci Piusa XI, bo po jednym „polityku“ na Stolicy Apostolskiej zasiadł nowy „polityk“, który podobnie, jak Pius XI, zwalcza „ruch narodowy“ w Niemczech.

Taki jest bowiem los wszystkich Papieży. Każde ich wystąpienie w sprawach moralności publicznej lub praw Kościoła traktowane jest przez wrogów religii jako działanie „polityczne“.

„POLITYKA“ KOŚCIOŁA.

Co właściwie Pius XI zrobił w dziedzinie politycznej?

Pomijając normowanie stosunków państwa z Kościołem przez konkordaty, które zawierał, należy zwrócić uwagę na jego encykliki i allokucje dotyczące spraw Rosji, Niemiec, Hiszpanii i Meksyku. Dwie z tych encyklik („Divini Redemptoris“ i „Mit Brennender Sorge“) były wprost zwrócone przeciw politycznym obozom, które rządzą Rosją i Niemcami. Co w nich Papież zwalczał? Nie ludzi, nie instytucje państwowe, tylko prawa państwowe i działalność tych instytucyj. I to z dwóch punktów widzenia: praw religii i chrześcijańskiej moralności. Tak, jak to zawsze robili jego poprzednicy.

Leon XIII w sposób jasny określił stanowisko Kościoła wobec życia politycznego. Uczynił to w enc. „Au milieu des sollicitudes“ do Biskupów Francji (1892) rozróżniając „formy polityczne“ (ustrój państwowy) od „prawodawstwa“...

„Formy te (polityczne) — pisał — rodzą się z całokształtu warunków historycznych lub narodowych, które określają tę lub inną właściwą formę rządów, tę lub inną podstawę przekazywania władzy. Każda jednostka obowiązana jest uznawać te formy“.

Ale też zaraz dodał:

„Respekt należny władzom ustalonym nie może pociągać za sobą respektu, ani tym mniej posłuszeństwa wobec wszelkiego prawa wydanego przez te władze“.

PIUS XI WOBEC III RZESZY.

Tego rozróżnienia trzymał się Pius XI także w enc. „Mit brennender Sorge“. Piętnował łamanie konkordatu, niechrześcijańskie wychowywanie młodzieży przez państwo, dążenie do „kościoła narodowego“, ubóstwienie państwa i rasy, — więc albo błędne nauki kursujące w III Rzeszy, albo nieetyczne formy działalności władz państwa. Nigdy jednak nie tykał ustroju politycznego...

Miał-że milczeć, gdy władze III Rzeszy wbrew zobowiązaniom zaciągniętym w konkordacie, konfiskowały listy pasterskie, prześladowały stowarzyszenia katolickie, a nawet zmuszały katolików do występowania z Kościoła, lub fałszowały głosowanie rodziców w sprawie szkół wyznaniowych? Atakował te gwałty i potępiał je z tą samą otwartością, co analogiczne nadużycia w Rosji sowieckiej. A tępiąc te gwałty nie zawahał się Papież przestrzec katolików Rzeszy przed obłudą rzekomej religijności tych czynników, które nawet boskiego imienia używają do swych niecnych celów.

„Nie ten — pisał — wierzy w Boga, kto krasomówczo posługuje się wyrazem „Bóg“, lecz ten, kto z tym wzniosłym słowem kojarzy prawdziwe i godne pojęcie Boga“.

SPRAWIEDLIWOŚĆ W POLITYCE.

Polityka zazębia się z religią i etyką. „Chrystusowe królestwo“ (a te słowa były hasłem pontyfikatu Piusa XI) objąć winno wszystkie dziedziny życia zbiorowego; także i politykę. Dlatego Kościół nigdy nie rezygnował z pouczeń lub napomnień w tej dziedzinie. W języku średniowiecznych bull papieskich taka interwencja określała się jako wystąpienie „ratione peccati“ (z powodu grzechu). Dziś się ją określa jako wystąpienie z racji moralności chrześcijańskiej, co na jedno wychodzi.

Grzegorz VII, umierając w Salermo, powiedział:

„Kochałem sprawiedliwość, nienawidziłem nieprawości, dlatego umieram na wygnaniu“.

Taka była jego „polityka“: walka o sprawiedliwość.

Pius XI umarł w Rzymie, otoczony miłością narodów. Nienawidzili go, a nienawiścią ścigają go nawet po śmierci tylko ci, którzy uważają, że życie polityczne jest wolne od przestrzegania praw moralnych, że życie polityczne jest dżunglą dzikich zwierząt, a nie współdziałaniem ludzi w myśl zasad sprawiedliwości.

J. P.

Aresztowanie niemieckich dziennikarzy w Paryżu

w związku z działalnością Roosa?

Paryż, 13. II. (PAT). Duże wrażenie i zainteresowanie wywarła wiadomość o aresztowaniu korespondenta paryskiego „Boersen Ztg." redaktora Barona i jego małżonki, będącej również dziennikarką, oraz korespondenta paryskiego „Deutsche Allg. Ztg." p. Hacka. W kołach dziennikarskich krąży pogłoska, że poza tymi aresztowaniami dokonane zostały również rewizje u kilku innych dziennikarzy niemieckich w Paryżu. Prąsa paryska, która zachowuje daleko idącą dyskrecję na ten temat, przytacza jednakże, że aresztowania, rewizje oraz wydalenie w ostatnich dniach 26-u obywateli niemieckich z Paryża pozostają w związku z aresztowaniem w Strassburgu przywódcy autonomistów alzackich Roosa, który miał pozostawać w kontakcie i współpracować w swej akcji politycznej z aresztowanym korespondentem paryskim „Boersen Ztg.".

Sprawa Roosa, która również traktowana jest z dużą dyskrecją przez prasę dotychczas nie jest bliżej wyjaśniona. Roos po aresztowaniu przewieziony został do Nancy, co dało powód do wniosku, że aresztowanie jego nastąpiło nie tylko na tle jego działalności politycznej, ale musiało posiadać związek ze sprawami wojskowymi, ponieważ w Nancy znajduje się sąd wojskowy, któremu podlegają wszystkie sprawy o szpiegostwo na terenie wschodnim Francji. Roos jednak ma być odstawiony z powrotem do Strassburga, co komentowane jest jako zapowiedź, że proces Roosa będzie miał charakter tylko polityczny, a nie wojskowy i że nie będzie on oskarżony o współpracę z zagranicznymi czynnikami wojskowymi, lecz tylko o działalność kwalifikowaną jako zdrada stanu.

:oOo:

Protest amb. niemieckiego w Paryżu

Berlin, 13. II. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne komunikuje: Dzienniki niemieckie podają, że ambasador Rzeszy w Paryżu założył wobec francuskiego ministra spraw zagranicznych kategoryczny protest przeciwko aresztowaniu dziennikarzy niemieckich i przeprowadzonym w związku z tym rewizjom mieszkań.

Jeden z aresztowanych został już wypuszczony na wolną stopę, drugi dziennikarz natomiast znajduje się jeszcze w areszcie i dotychczas nie podane zostały powody jego zatrzymania. Jak donoszą dalej wspomniane dzienniki, rząd francuski zapowiedział zbadanie sprawy w jak najszybszym czasie. Jest to tymbardziej konieczne — podkreślają przy tym, — że sposób postępowania miarodajnych władz francuskich daje w niektórych momentach powód do poważnych zarzutów.

Drugi dzień zawodów F. I. S.

Finowie triumfują w sztafecie 4x10

(Od specjalnego wysłannika „Głosu Narodu").

Zakopane, 13. II. (K. D.). W poniedziałek w drugim dniu zawodów narciarskich o mistrzostwo świata został rozegrany bieg sztafetowy 4×10 klm. Z powodu nieodpowiednich warunków technicznych, a to braku śniegu w Zakopanem i na stadionie pod Krokwią, skąd pierwotnie miał nastąpić start do tej konkurencji, bieg ten został przełożony na trasę FIS nr 2. Start nastąpił o godzinie 10 przedpołudniem ze szczytu Gubałówki. Trasa wynosząca 10 klm. prowadziła zboczami Gubałówki na północ w kierunku Dzianisa. Następnie drogą okrężną z powrotem na Gubałówkę do mety. Trasa w jednym miejscu krzyżowała się. Mimo zupełnego braku śniegu na południowym stoku Gubałówki północny jej stok zalega stosunkowo gruba warstwa pokrywy śnieżnej. Trasa wg. relacji zawodników była bardzo dobra, choć nieco oblodzona, albowiem ostatniej nocy nastąpiły zmiany atmosferyczne, mianowicie oziębiło się i wiał silny wiatr z płn. zachodu, t. zw.: „orawski", który spowodował zmarznięcie topniejących wczoraj resztek śniegu. Publiczności było stosunkowo niewiele przy starcie, bo około 1500 osób. Dopiero w godzinach południowych poczęły napływać większe masy. Sam bieg odbył się sprawnie, jakkolwiek organizacja porządkowa na dzisiejszych zawodach pozostawiała wiele do życzenia.

Do biegu sztafetowego zgłosiło się 10 państw. 1) Francja, 2) Niemcy, 3) Polska, 4) Norwegia, 5) Jugosławia, 6) Szwajcaria, 7) Węgry, 8) Finlandia, 9) Szwecja i 10 Włochy.

Bieg ukończyły wszystkie drużyny. Najlepsze formę wykazała bezkonkurencyjna F i n l a n d i a, która też zdobyła mistrzostwo świata w biegu sztafetowym 4×10 klm.

Polska drużyna sztafetowa wystąpiła w składzie: Karpiel, Orlewicz, Matuszny i Nowacki. Jako pierwszy bieg Karpiel, który przybył do mety przedostatni w czasie 31:54. Drugi z kolei zawodnik Orlewicz wykazał doskonałą formę i uzyskał trzeci czas na tym odcinku, poprawiając wybitnie pozycję polskiej sztafety. Fatalnie jednak pobiegł Matuszny, tak że wysiłki Nowackiego w ostatniej zmianie sytuacji nie mogły naprawić. Polska zajęła w ostatecznej klasyfikacji 8 miejsce.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: 1) Finlandia (Pitkanen, Alakulpi, Olkinuora, Karpiinen), w czasie 2 godziny 8 minut 35 sekund. Jest to czas doskonały. Na jednego Finna wypadło około 32 minuty na 10 klm. Drugie miejsce zajęła Szwecja w czasie 2,2:43 godz. Na trzecim miejscu uplasowała się Italia w czasie 2,13:38, wyprzedzając, jako państwo środkowo-europejskie Skandynawów, Norwegów, którzy z czasem 2,13:55 zajęli 4-te miejsce, 5) Szwajcaria 2,15:43, 6) Niemcy 2,16:33, 7) Francja 2,16:33, 8) Polska 2,19:43, 9) Jugosławia 2,22:49, 10) Węgry. Sensacją jest jedynie doskonała forma Włochów, którzy zakradli się w towarzystwo skandynawskie i „nabili" Norwegów. Po wczorajszych niepowodzeniach naszych narciarzy w biegu zjazdowym, dzisiejsza klęska stawia nas na szarym końcu.

Komunikat meteorologiczny: W poniedziałek panowała w Zakopanem pogoda pochmurna, przy silnych porywistych wiatrach z północnego zachodu. Około południa począł padać w górach śnieg. O wiele więcej spadło go w Zakopanem. Było to jednakże chwilowe. Śnieg nie utrzymał się na ulicach Zakopanego wobec czego jest dalej błoto.

Prognoza na wtorek: Przeważnie pogoda zmienna, ochłodzenie, chwilami przejaśnienia, wiatry porywiste. W górach opady śnieżne, mroźne wiatry. Widzialność słaba.

Sygnatura: Km. 424/38 i łączne.
Aptekarz Drancz c/a Z. i A. Maksayowie.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Feliks Winkler, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. Marsz. Śmigłego Rydza Nr. 9, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 lutego 1939 r. o godz. 9.30 w Oświęcimiu, ul. Piłsudskiego — odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Mgra Z. Maksaya i Albiny Maksay w Oświęcimiu, składających się z kredensu pokojowego dużego, dywanu na podłogę, 3 kilimów, toalety z lustrem stołu dębowego, 6 krzeseł skórą krytych, fortepianu marki „Petrof", witryny oszklonej. Oszacowanie nastąpi przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Oświęcim, dnia 11 lutego 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Feliks Winkler.

Bojkot wyborów na Rusi Podkarpackiej

Praga, 13. II. (PAT). Z Husztu donoszą, że wczorajsze wybory na Rusi Podkarpackiej odbyły się bez większych zaburzeń. Presja administracyjna występowała zupełnie wyraźnie. Mimo to w szeregu miejscowości ludność zbojkotowała wybory. W miejscowościach Horinczowo, Iza, Selszcze i Nankowo pod Husztem,

nikt nie głosował.

W samym Huszcie jedna trzecia oddanych głosów padła przeciwko liście rządowej. Z powodu panującego na Rusi Podkarpackiej bezdroża, wyniki wyborów znane będą dopiero za kilka dni.

Choroba prez. Roosevelta

Waszyngton, 13. II. (PAT). Prezydent Roosevelt, który przed trzema dniami zachorował na grypę, dotychczas jeszcze nie powrócił do zdrowia. Śniadanie, jakie miało być wydane na cześć ministra spraw zagranicznych Brazylii, Aranaha, zostało odwołane.

Znamienna wizyta gubernatora Gibraltaru w Maroku

Casablanca, 13. II. (PAT). Gubernator Gibraltaru sir Edmund Ironside przybył krążownikiem „Newcastle", eskortowanym przez krążownik „Glasgow" i dwie łodzie podwodne „Narwhal" i „Cachalot" do Casablanca. Podczas oficjalnej wizyty w Maroku, która potrwa do 18 bm., gubernator Ironside będzie gościem francuskiego rezydenta generalnego Nogues.

W Casablanca nastąpiło powitanie z honorami wojskowymi gościa brytyjskiego przez rezydenta i przedstawicieli władz. Gubernator Ironside złożył wieniec u stóp pomnika poległych na placu Liauteya, o czym udał się wraz z rezydentem do Rabat, gdzie wydane będzie wielkie przyjęcie.

Kronika telegraficzna

MOSKWA — Nowomianowany ambasador francuski w Moskwie p. Naggiar, wręczył swe listy uwierzytelniające przewodniczącemu prezydium najwyższej rady Z. S. R. R. Kalininowi.

WIEDEŃ — Dziś zmarł nagle w Wiedniu minister spraw wewnętrznych Austrii Klausner w 46 roku życia. Był on zarazem gauleiterem Karyntii oraz zastępcą namiestnika Austrii.

PARYŻ — „Journal" donosi, iż korespondent tego dziennika w Rzymie Guillaume otrzymał od władz włoskich polecenie opuszczenia Włoch w ciągu 8 dni.

CZERNIOWCE — W najstarszym klasztorze rumuńskim w miejscowości Slatina wybuchł pożar, który strawił 40 cel klasztornych, z ogólnej liczby 80-ciu i domek przeora. Straty wynoszą kilka milionów lei.

BOMBAJ — W związku z krwawymi starciami między Hindusami a Muzułmanami w Cownpur donoszą, że dotychczas zanotowano 50 zabitych i ponad 200 rannych. W mieście panuje panika. Przeszło 1.000 rodzin musiało ewakuować się pod ochroną policji. Większość sklepów i hoteli jest zamknięta. Rozruchy trwają nadal, w związku z czym ściągnięto oddziały wojskowe

CAMBRAI — W Cambrai odkryto w środku miasta olbrzymi skład pocisków artyleryjskich, zakopanych w czasie wojny światowej przez cofające się wojska niemieckie. Obliczają, że skład zawiera ok. 70 ton pocisków i granatów.

LILLE — W Billy Berelay wydarzyła się eksplozja w fabryce środków wybuchowych, używanych w kopalniach. Wyleciał w powietrze jeden pawilon z nagromadzonym zapasem ok. 600 kg. dynamitu. Wybuch nie pociągnął za sobą ofiar ludzkich.

JEROZOLIMA — W porcie bejruckim zderzył się kontrtorpedowiec francuski „Milan" ze statkiem niemieckim „Sparta". Oba okręty zostały lekko uszkodzone.

Proces brzeski i jego konsekwencje należy przekreślić

stwierdza poseł O. Z. N. na plenum Sejmu

Warszawa, 13. II. (tel. wł.). Dzisiejsza dyskusja generalna nad budżetem toczyła się w nastroju dość sennym. **Deklaracja gen. Skwarczyńskiego o tyle wywarła wrażenie, że została uznana za całkowite przekreślenie wszelkich wystąpień poszczególnych posłów OZN, zwłaszcza pułk. Wendy przeciw polityce gospodarczej rządu.**

Po gen. Skwarczyńskim przemawiało kilkunastu posłów, przy czym na plan pierwszy w dyskusji wysunęły się kwestie **uposażenia urzędników, sprawa żydowska i ukraińska.**

O uposażeniu urzędników mówił pierwszy pos. Józwiak. Nazwał on urzędnika **proletariuszem „w kołnierzyku“**, i twierdził, że jedyną drogą do polepszenia bytu urzędnika jest **redukcja nadmiernej ilości etatów przy równoczesnym podwyższeniu poborów pozostałych urzędników.** Urzędnicy zwalniani powinni dostać odprawę i **trzeba ich wprowadzić w samodzielne życie zarobkowe. Można by na te odprawy oraz na spolszczenie naszego handlu i przemysłu obrócić sumy, zużywane obecnie na remuneracje.**

Inny mówca — poseł Rudnicki — wytknął błędy polityki emerytalnej. Wyraził on pogląd, że emerytury nie powinny przekraczać 1000 zł i domagał się

zniesienia tzw. „Ustawy Jędrzejewiczowskiej“ o uposażeniu, na podstawie której sam jej twórca pobiera emeryturę w kwocie zł 2990 miesięcznie.

Poseł Wawrzkowicz, były wiceprezes Okręgowej Organizacji Stronnictwa Ludowego w Rzeszowie, obecny członek OZN, poruszył sprawę emigracji brzeskiej, oświadczając:

„W budżecie społeczno-politycznym, pozycja powtarzająca się z roku na rok, jest sprawa więźniów brzeskich, którzy znajdują się z Wincentym Witosem na czele, poza granicami państwa. Sprawa ta stanowi przeszkodę w postępie zjednoczenia narodu. Wnoszę o skreślenie pozycji: „Proces brzeski i jego konsekwencje“. Krok taki zatrze nieufność ludu do rządu i jego poczynań“.

Oświadczenie to wywołało protesty ze strony niektórych posłów.

Żydzi zatruwają psychikę polską

O sprawie żydowskiej mówił pos. Chmieliński z Wołynia, domagając się zmiany ustawy o rozbudowie miast i osiedli, tak, aby zapewniła ona ludności chrześcijańskiej możność zakładania samodzielnych warsztatów rzemieślniczych i kupieckich.

Element żydowski, zdaniem mówcy zatruwa nie tylko nasze polskie życie gospodarcze, ale szkodliwie działa na psychikę polską.

W najbliższym czasie powinna wyjść ustawa, która istotnie będzie wyrazem, że rząd polski jest gospodarzem kraju“ (Oklaski). Emigracja ludności żydowskiej z Polski stanie się naprawdę aktualną wówczas, gdy żydzi zostaną do tego zmuszeni przez nas, jako gospodarzy kraju.

Dalsze przemówienie wygłosił pos. ks. Padacz, poruszając różne kwestie, przede wszystkim zaś wytknął, że Komisja nie znalazła pieniędzy na rozpoczęcie budowy Kościoła Opatrzności, jakkolwiek żądaniem Polski katolickiej jest, ażeby na dwudziesto pięciolecie Niepodległości świątynia ta stanęła.

Sejm — mimo zaobsorbowania pracą powinien się zająć też innymi zagadnieniami politycznymi, jak kwestia żydowska. Mowca nie poruszałby tego w tej chwili, gdyby nie chaos, jaki powstał około jego rezolucji wzywającej rząd do poruszenia sprawy żydowskiej. Wcale nie o to chodzi, żeby ludność żydowską uważać za komunistów, lecz o to,

żeby kilkaset tysięcy żydów wyemigrowało do żydowskiej republiki Birobidżam. Należałoby też utworzyć Komisję sejmową, któraby w ciągu dwóch miesięcy opracowała konkretny projekt rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce. Komisja ta powinna pracować szybko, ażeby nie mówiono o niej tak, jak się mówi w Warszawie o Komisji do zmiany ordynacji wyborczej: **„Ciemno wszędzie, głucho wszędzie, co to będzie, co to będzie“.**

Blokowi germańskiemu trzeba przeciwstawić blok słowiański

Następnie poseł ks. Padacz, przeszedł do położenia ludności polskiej w Niemczech w związku z interpelacją zgłoszoną przez posła ks. Lubelskiego, wskazał, że p. minister spraw zagranicznych na ma mocny atut a mianowicie prawo wzajemności. **Trzeba przypomnieć komu należy, że nie chcemy i nie będziemy Czechosłowacją. Wprawdzie, nasz sąsiad zachodni próbuje od południa sięgnąć aż do Kołomyji, ale trzeba żeby polityka, którą rozpoczął p. minister w roku ub., była prowadzona dalej.** Pan minister rozpoczął rokowania z państwami północnymi. Trzeba teraz rozmawiać z państwami południowymi, nie wyłączając nawet Czechosłowacji.

Blokowi germańskiemu, należy przeciwstawić blok słowiański.

Przy końcu ks. pos. Padacz sprzeciw się **nadmiernemu faworyzowaniu kościoła prawosławnego.**

Znowu sprawa autonomii

Ukraiński poseł Witwicki atakując gwałtownie politykę prowadzoną na ziemiach wschodnich, wysunął znowu żądanie autonomii terytorialnej. — Przemówienie jego było przerywane licznymi oklaskami i wyrazami oburzenia ze strony polskich posłów.

Jutro rozpocznie się dyskusja szczegółowa. Na porządku dziennym znajdzie się 5 działów preliminarza budżetowego, a mianowicie budżet Prezydenta R. P., Sejmu i Senatu, Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Spraw Wojskowych.

„Kandydatury“ papieskie

Kraków, 13. II. Prasa zajmuje się „kandydaturami“ papieskimi. Jest to trud całkiem zbyteczny, gdyż nikt nie może przewidzieć wyników „conclave“. Opatrzność postawi na czele Kościoła męża, który będzie najodpowiedniejszy. Dla celów informacyjnych warto jednak przytoczyć to, co podaje rzymski korespondent „Kuriera Warsz.“.

Według włoskiej prasy, papieżem będzie Włoch. Odpadają zatem kandydaci innych narodowości, w liczbie 27. Z włoskich kardynałów (35) szczególnymi sympatiami opinii cieszy się podobno arcyb. Florencji, kard. Dalla Costa, „słynący ze szczególnej pobożności“. Ma lat 67. Poza tym opinia włoska waha się między kardynałami, którzy pracowali w dyplomacji (Pacelli, Tedeschini, Marmaggi i Maglione), a kardynałami, którzy pracowali w administracji kościelnej (Lavitrano)...

Ks. Prymas Hlond wyjechał do Rzymu

Poznań, 13. II. (PAT). W niedzielę o godz. 17.16 wyjechał z Poznania na Conclave do Rzymu Prymas Polski Ks. Kardynał Hlond w towarzystwie swego kapelana ks. dr Filipiaka.

Przygotowania do Conclave

Citta del Vaticano, 13. II. (PAT). Dziś rano kardynałowie zebrali się w sali konsytorza na kongregację, która załatwiła szereg spraw bieżących związanych ze zbliżającym się Conclave. Następnie odbyło się posiedzenie komisji trzech kardynałów, którym powierzono przygotowanie Conclave. Komisja naradzała się m. in. z gubernatorem miasta. watykańskiego Serafini. Również ustalono, że na potrzeby Conclave odgrodzone będą te same lokale watykańskie, które przeznaczone były na Conclave po zgonie popieża Benedykta XV.

KONDOLENCJE KRÓLA JERZEGO.

Citta del Vaticano, 13. II. (PAT). Poseł brytyjski przy Watykanie złożył na ręce Kardynała Kamerlinga ks. Pacelli kondolencję w imieniu króla Jerzego. Ks. Kardynał Pacelli złożył posłowi podziękowanie w imieniu Świętej Kongregacji. Kardynał Hinsley znajduje się w drodze z Londynu do Rzymu.

—oOo—

IRLANDIA UZNAŁA GEN. FRANCO.

Dublin, 13. II. (PAT). Oficjalnie ogłoszono, iż rząd irlandzki uznał wczoraj rząd gen. Franco. Posłem irlandzkim w Burgos został mianowany Henry Kerney, b. poseł irlandzki w Hiszpanii republikańskiej, przebywający obecnie w Saint Jean de Luz.

—x—

Odrzucenie protestu wyborczego w Krakowie

Kraków, 13. II. **Dziś odbyło się posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego, na którym rozpatrywano protest przeciwko wyborom do Rady Miejskiej, wniesiony przez p. Żuwałę w okręgu XIII Grzegórzki. Protest został odrzucony.**

Giełda warszawska

Warszawa, 13. II. (Tel.). **Dewizy.** Holandia 284.75, Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.01, Bruksela 89.40, Gdańsk 100, Londyn 24.83, Mediolan 27.87, Nowy Jork 5.30¼, Paryż 14.05, Praga 18.10, Sztokholm 127.95, Zurych 120.—, marka niemiecka srebrna sprzedaż 74. kupno 71.

Akcje: Bank Polski 137, Żyrardów 67, Węgiel 38, 75. Ostrowieckie 77—77.75, Cukier 37,5, Starachowice 59,25, Lilpop 96.75, Modrzejów 21.5. Tendencja nieco mocniejsza.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em 91 w seriach 95.5, II em. 92 w seriach 96.5, 4 proc. dolarowa 43.75, 5 proc. konwersyjna 71.25, 4½ proc. wewnętrzna 66.75, 4 proc. konsolidacyjna grube odcinki 68, drobne odcinki 67. Tendencja niejednolita.

Pokój zależy od obustronnej dobrej woli

Przemówienie Hulla

Waszyngton, 13. II. (PAT). Sekretarz stanu Hull oświadczył w przemówieniu radiowym, iż naród amerykański jest szczerze przywiązany do pokoju, lecz zdaje sobie sprawę, że **narody pokojowe mogą być zmuszone do działania przez innych.** — Dlatego to pierwszym obowiązkiem każdego rządu jest utrzymanie równowagi zbrojeń. Zdaniem Hulla wszelkie sporne zagadnienia międzynarodowe mogą być pomyślnie rozwiązane w drodze pokojowej, lecz jest to zależne od obustronnej dobrej woli.

—oOo—

Co Pius XI sądził o Krakowie?

(Wspomnienia zprzed lat 9)

W końcu września 1930 roku uczestniczyłem w VIII. Międzynarodowym Kongresie Historii Medycyny i Nauk Przyrodniczych w Rzymie. Kongres ten dał Włochom sposobność do zaznajomienia cudzoziemców z minioną i wyrosłą z minionej świetnością włoskiej nauki. Widziałem starania Włochów, mające na celu wykazanie cudzoziemcom, że teraźniejszość ich życia kulturalnego jest przedłużeniem przeszłości, a kto chce przed światem wykazać obecną swoją kulturę, musi dowieść, że ma tradycję i że już liczne pokolenia ludzi znakomitych tworzyły podstawy współczesnej świetności. Około 200 cudzoziemców znakomitych lekarzy i przyrodników zetknęło się wówczas bezpośrednio z minioną i obecną włoską nauką i sztuką. Zjazd uświetniony wspaniałymi przyjęciami, wycieczkami i t. p. zorganizowanymi przez Komitet przy pomocy rządu, odbywał się pod protektoratem króla włoskiego. Prezydentem honorowym był Mussolini.

Po otwarciu Kongresu na Kapitolu udali się uczestnicy na specjalną audiencję do Watykanu. Zebrały się delegacje wszystkich narodów, a wśród nich i delegacja polska, złożona z kilku osób. Z Krakowa było nas 3. Audiencja odbyła się w wielkiej sali Konsystorza. Ustawiliśmy się wokół grupami, a przewodniczący Komitetu organizacyjnego profesor uniwersytetu w Bolonii, Capparoni, przedstawiał Ojcu św. po kolei uczestników. Po przedstawieniu Mu prof. U. J. Wł. Szumowskiego, przewodniczącego delegacji polskiej i po rozmowie z nim, zbliżył się Papież do pozostałych członków naszej delegacji. Wedle obowiązującego ceremoniału każdy z uczestników przyklękał, a Ojciec św. podawał rękę do pocałowania, po czym rozpoczynał rozmowę, pytając się o zainteresowania i prace naukowe lub sięgając myślą wstecz do Swoich własnych prac i badań. Kiedy zbliżył się do naszej grupki, w której znajdował się obok mnie doc. U. J. dr T. Bilikiewicz, prof. Capparoni oznajmił Ojcu św., że

jesteśmy z Krakowa. Widziałem, jak Pius XI. na te słowa ożywił się i bystre Jego oczy spoczęły na nas.

Zaraz też rozpoczął rozmowę, pytając, czy jesteśmy rodowitymi krakowianinami, a następnie sięgnął do swoich wspomnień, związanych z pobytem w Krakowie, pytał o osoby, które wówczas z nim współdziałały i wymienił kilka nazwisk osób ze sfer uniwersyteckich, przypominając kiedy i gdzie z nimi się zetknął. W dalszej rozmowie przeszedł Ojciec św. do topografii miasta i wykazał zdumiewającą pamięć przy wymienianiu niektórych kościołów krakowskich i ich położenia. Zakończył słowami, które do dziś dnia pamiętam, że „Kraków to stare miasto i piękne miasto". Widocznym był w rozmowie powyższej

sentyment Piusa XI do naszego grodu, czemu dał wyraz w przydługiej trochę rozmowie z nami, a co dziwiło nawet członków innych delegacyj.

Podziwialiśmy fenomenalną pamięć Piusa XI, który mając naonczas 73 lat życia i zajmując się ogromem spraw, związanych z kierownictwem Kościoła na całej kuli ziemskiej, jednak wybornie pamiętał szczegóły sprzed szeregu lat z pobytu w Krakowie, odnoszące się do miejsca i osób.

Po zakończeniu rozmowy z członkami delegacji usiadł Ojciec św. na tronie i wygłosił do 150 uczestników audiencji około godzinne przemówienie w języku francuskim i włoskim. Wyszedł z założenia, że „historia jest mistrzynią życia" (Historia magistra vitae) i w znakomity sposób określił znaczenie historii medycyny i przyrodoznawstwa w studium tych nauk. Wypowiedział przy tym szereg głębokich uwag o filozoficznych podstawach medycyny i przyrodoznawstwa, splatających się nierozerwalnie z dziejami tych nauk. Udowodnił, że przyrodoznawstwo i medycyna bez historyczno-filozoficznych podstaw nie da się pomyśleć jako zamknięty całokształt nauki.

Wywody Papieża wypowiedziane ze swobodą i znawstwem przedmiotu zdumiały wszystkich. Wykazały, że Piusowi XI nie były obce dzieje przyrodoznawstwa i momenty, w których ich wpływ działał na kształtowanie się światopoglądów, czasami postępowych, ale jakże często błędnych i niezgodnych z postępem ludzkości ku prawdziwemu dobru.

Była też owa mowa przedmiotem ożywionych komentarzy, bo Pius XI. zrobił nam prawdziwą niespodziankę. Dał uczestnikom niezapowiedziany wprawdzie w programach oficjalnych znakomity wykład, ale jakże żywy, jak aktualny i interesujący ze względu na zagadnienia, które były tematem sześciodniowych obrad znakomitych profesorów i uczonych, obu półkul świata, zaś Polaków wyróżnił, sięgając w rozmowie do Swych wspomnień o naszej Ojczyźnie, która widocznie była Mu drogą.

Dr EMILIAN OSTACHOWSKI.

Prasa o Piusie XI

PIUS XI. A SPRAWA GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Nie sposób przytoczyć wszystkich artykułów, które prasa polska poświęca Piusowi XI. zwracamy tylko uwagę na bardziej znamienne.. Ks. prał. Nowakowski pisząc w „Warsz. Dzienniku Nar." o jego stosunku do Polski przypomina.

„Wyjechał od nas niestety z pewnym żalem i słusznym. Chodziło o Śląsk. Raport jakoby nieprzychylny dla Polski, przypisano Nuncjuszowi przez pewnych polityków. Sejm polski na to zareagował bez sprawdzenia i zbyt pochopnie. Z czasem okazało się, że wiadomości były fałszywe. Do piszącego odjeżdżający już Nuncjusz rzekł: „Tylko Bóg zna serce ludzkie i nadejdzie czas, że wszystko będzie wiadome" — odpowiedziałem: „Wiem jedno, że Polska traci Wielkiego Przyjaciela". — „Nie straci" — odpowiedział. Czas pokazał, że tak było".

Tej samej sprawie poświęca „Gazeta Polska" artykulik (dość jednostronny). Pisze o tym także prof. Głąbiński w „Słowie Nar.".

ORGANY P. P. S. O PAPIEŻU.

Co piszą organy P. P. S.?... „Robotnik" oświadcza:

„W czasach, gdy każdy głos wolny, ma olbrzymią wartość, głos, który szedł z Watykanu, rozlegał się po świecie, echem zupełnie wyjątkowym. Nie oznacza to, by był wszędzie, nawet wśród kleru, należycie wysłuchany. Zestawiając wypowiedzi biskupa rzymskiego z wypowiedziami i z czynami wielu, bardzo wielu innych biskupów i kapłanów, wydawać się mogło, iż głos Piusa XI wybiega gdzieś daleko w przyszłość, podczas gdy inni kapłani tkwią w rzeczywistości dzisiejszej, z nią najmocniejszymi węzłami związani, szukający ustawicznego kompromisu między nauką, której mają służyć, a ideałami faszyzmu, nacjonalizmu, antysemityzmu, dla których poplecznictwo daje im i wygodę i popularność".

A zaś drugi dziennik socjalistyczny, „Dziennik Ludowy", wypowiada następujące uwagi:

„Pius XI należał do rzędu tych papieży, którym Historia wyznacza miejsce osobne na kartach rozwoju Kościoła katolickiego i rozwoju ducha ludzkiego. Był prawdziwym przedstawicielem religii, jako szczerej i nieugiętej wiary, — prawdziwym chorążym etyki chrześcijańskiej w najpiękniejszym znaczeniu tego słowa. Miłością swoją ogarniał wszystkie narody, wszystkie rasy i wszystkie wyznania. Było Mu obce uczucie nienawiści. I, jak zawsze w takich wypadkach bywa, miał w sobie mnóstwo dobroci".

ZWROT OPINII WYWOŁANY PRZES PIUSA XI.

Lewicowy „Dziennik Powszechny", zbliżony do Z. N. P., zwraca uwagę na zasadniczy zwrot opinii i w stosunku do Kościoła. Nastąpił on pod wpływem zdecydowanego stanowiska Piusa XI wobec problemów aktualnych.

„Przeciwnicy — pisze „Dziennik Powsz." — znaleźli się w obozie gorących zwolenników; religijnie obojętni, poczęli zwracać się ku problemom wiary; ba, socjaliści nawet, jagdyby obudzeni z materialistycznych snów, zadeklarowali bez wątpienia szczerze swą przyjaźń do chrześcijańskiego świata. Kierownicy państw protestanckich przed wiekami rewolucyjnie oderwanych od Kościoła katolickiego, określać zaczęli Piusa XI jako papieża wszystkich chrześcijan. Tendencje ku zespoleniu objawiały się w tysiącznych formach i faktach.

Okazało się wówczas, że właśnie ów bezkompromisowy integralizm, wierność doktrynie w całości, na wszystkich polach, we wszelkich przekrojach — uczyniła z Ojca Świętego Piusa XI jedną z najzwniośleszych i najmężniejszych postaci naszych czasów".

PIUS XI POŁOŻYŁ FUNDAMENTY.

W „Polonii" jest artykuł popisany W. K.

„Rzadko który z Papieży na dziejach Kościoła wycisnął tak swoje piętno, jak Pius XI. Ale nie tylko na dziejach Kościoła, lecz na dziejach naszej kultury chrześcijańskiej. Gdy sobie uprzytomnimy, czego dokonał Jego geniusz, śmiało twierdzić możemy, wiek XX dziejów religijnych nazwie się wiekiem Piusa XI. Głęboka wiara Piusa XI, Jego wszechstronność duchowa, Jego wielka trzeźwość w ocenianiu rzeczywistości, Jego znajomość duszy ludzkiej, Jego znajomość dziejów ludzkości, Jego wytrwałość, stałość i niezłomność, pozostawiły głębokie ślady w zbiorowym życiu narodów i nadały nowy kierunek polityce Kościoła i chrześcijańskiej polityce w ogóle. Nie ulega żadnej wątpliwości, że i w przyszłości polityka Kościoła i polityka chrześcijańska w ogóle wciąż będą wracały do podstaw, które położył wielki Papież Pius XI".

KS. PRYMAS O ZMARŁYM PAPIEŻU.

Prześliczną mowę o Piusie XI wygłosił przez radio ks. Prymas Hlond... Ks. Prymas podniósł jego zasługi jako „Papieża laikatu", tj. wprowadzenia świeckich do uczestnictwa w odpowiedzialności za Kościół. Następnie zaś podniósł jego bezkompromisowość w obronie Prawdy przed komunizmem i rasizmem. Skutkiem tego — mówił ks. Prymas:

„Wrogowie jeden po drugim chylili czoła przed Jego powagą. Nauki, płynące ze Stolicy Apost., prostowały powoli drogi świata. Papiestwo zdobyło wpływy moralne jak kiedyś w bardzo odległych czasach, a wpływy te były zbawcze, opatrznościowe. Kościół, nie przekraczając zakresu swych posłannictw, prostuje sumienie świata. I choć wielkim czynem są Piusowe konkordaty, choć dla italskich stosunków znaczenie epokowe miały pakty laterańskie, choć o zasięgu oddziaływania Stolicy Apostolskiej świadczy wybitnie rozbudowa jej placówek dyplomatycznych — sądzę, że największą zasługą Piusa XI jest to, że w latach anarchii zasad i życia z powagą ogromną, jakiej nikt poza Nim nie miał, stał się obrońcą wierzeń i sumienia, obrońcą prawdy i obyczajów, obrońcą państwa i społeczności, obrońcą człowieka i praw jego, obrońcą ładu i karności, apostołem pokoju i pojednania. Nie pozwalając cofnąć życia do barbarzyństwa i pogaństwa, wskazał ludom widnokręgi prawdziwej kultury i drogi rzeczywistego duchowego postępu".

———:oOo:———

200.000 osób w bazylice św. Piotra

Citta del Vaticano, 13. II. (PAT). W ciągu dnia dzisiejszego odwiedziło Bazylikę św. Piotra, składając hołd pamięci Ojca św. Piusa XI, ponad 200 tysięcy osób.

Nabożeństwa „Novemdiales"

W niedzielę rozpoczął się okres tzw. „novemdiales", tj. serii dziewięciu następujących po sobie nabożeństw żałobnych. Pierwszych sześć z tych nabożeństw odprawione będą w Bazylice Watykańskiej przez Kapitułę watykańską, a ostatnie trzy — w kaplicy Sykstyńskiej przez św. Kolegium. Do tych trzech ostatnich nabożeństw należeć będzie pontyfikalna Msza św., celebrowana przez jednego z kardynałów i zakończona potrójną absolucją ad tumulum, odprawioną przez trzech kardynałów.

———oOo———

Elektorzy przyszłego Papieża

Kolegium Kardynalskie składa się obecnie z 62 kardynałów. Poniżej podajemy ich nazwiska i daty urodzin według trzech grup: kardynałów biskupów, prezbiterów (kapłanów) i diakonów.

KARDYNAŁOWIE BISKUPI: 1) January Granito-Pignatelli di Belmonte, ur. w r. 1851, dziekan Kolegium kardynalskiego; 2) Donat Sbaretti, 1856, sekretarz św. Officium; 3) Tomasz Pius Boggiani, 1863, Dominikanin; 4) Henryk Gasparri, 1871, kardynał kurialny; 5) Franciszek Marchetti-Selvaggiani (1871), biskup Frascatti; 6) Angelo Maria Dolci (1867) biskup Praenestiny.

KARDYNAŁOWIE PREZBITERZY: 7) Wilhelm O'Conell (1859), arcybiskup Bostonu; 8) Aleksy Ascalesi (1872), arcyb. Neapolu; 9) Adolf Bertram (1859), arcyb. Wrocławia; 10) Michał Faulhaber (1869), arcyb. Monachium; 11) Dionizy Dougherty (1865), arcyb. Filadelfii; 12) Franciszek Vidal y Barraquer (1868), arcyb. Tarragony; 13) Karol Józef Schulte (1871), arcyb. Kolonii; 14) Jan Nasali-Rocca (1872), arcyb. Bolonii; 15) Jerzy Wilhelm Mundelein (1872), arcyb. Chicago; 16) Aleksander Verde (1865), kard. kurialny; 17) Laurencjusz Lauri (1864), Wielki Penitencjarz; 18) Józef Ernest van Roey (1874), arcyb. Malines, Prymas Belgii; 19) August Hlond (1881), Prymas Polski; 20) Piotr Segura y Saenz (1880), arcyb. Hispali; 21) Justynian Jerzy Seredi (1884), Prymas Węgier; 22) Alfred Ildefons Schuster (1880), Benedyktyn, arcyb. Mediolanu; 23) Emanuel Goncalves Cerejeira (1888), Patriarcha Lizbony; 24) Eugeniusz Pacelli (1876), Sekretarz Stanu; 25) Alojzy Lavitrano (1874), arcyb. Palermo; 26) Józef Mac Rory (1861), arcyb. Armagh, Prymas Irlandii; 27) Jan Verdier (1864), arcyb. Paryża; 28) Sebastian Leme da Silveira Cintra (1882), arcyb. Rio de Janeiro; 29) Rafael Karol Rossi (1875), Sekretarz Kongregacji Konsystorza; 30) Achilles Lienart (1884), biskup Lille; 31) Piotr Fumasoni-Biondi (1872), Prefekt Kongregacji Propagandy Wiary; 32) Fryderyk Tedeschini (1873), b. nuncjusz w Madrycie; 33) Maurycy Fossati (1876), arcyb. Turynu; 34) Karol Salotti (1870); 35) Rodryk Villeneuve (1883), arcyb. Quebec-u; 36) Eliasz Dalla Costa (1872), arcyb. Florencji; 37) Teodor Innitzer (1875), arcyb. Wiednia; 38) Ignacy Gabriel Tappouni (1879), Patriarcha Antiochii w Syrii; 39) Henryk Sibilia (1861); 40) Franciszek Marmaggi (1876), b. Nuncjusz w Warszawie; 41) Alojzy Maglione (1877); 42) Karol Cremonesi (1866); 43) Henryk Maria Alfred Baudrillart (1859), Rektor Katol. Uniw. Paryskiego; 44) Emanuel Celestyn Suhard (1874), arcyb. Reims; 45) Karol Kaszpar (1870), arcyb. Pragi; 46) Jakub Alojzy Copello (1880), arcyb. Buenos Aires; 47) Izydor Goma y Tomas (1869), arcyb. Toledo, Prymas Hiszpanii; 48) Eugeniusz Tisserant (1884), Sekretarz Kongregacji Wschodnich Obrządków; 49) Adeodat Jan Piazza (1884), Patriarcha Wenecji; 50) Hermenegild Pelegrinetti (1876), b. Nuncjusz w Belgradzie; 51) Artur Hinsley (1865), arcyb. Westminsteru; 52) Józef Pizzardo (1877); 53) Piotr Gerlier (1880), arcyb. Lionu.

KARDYNAŁOWIE-DIAKONI: 54) Kamil Caccia Dominioni (1877); 55) Mikołaj Canali (1874); 56) Dominik Iorio (1867), Prefekt Kongregacji Sakramentów; 57) Wincenty La Puma (1874), kardynał kurialny; 58) Fryderyk Cattani-Amadori (1856); 59) Maksym Massimi (1877); 60) Dominik Mariani (1863); 61) Piotr Boeto (1871), Jezuita; 62) Jan Mercati (1886), kardynał kurialny.

—ooo—

Dziś, we wtorek pogrzeb Ojca św.

Radio Watykańskie donosi, że Św. Collegium kardynalskie na swej kongregacji generalnej w poniedziałek ustaliło datę pogrzebu zmarłego Papieża Piusa XI na dzień 14 lutego, tj. wtorek po południu.

Polskie Radio w dniu pogrzebu

Uroczystości pogrzebowe transmitowane **będą** przez Polskie Radio na wszystkie stacje w całości, bez przerwy.

Ustalenie daty conclave

Kongregacja generalna św. Collegium ustaliła, że conclave rozpocznie się nie wcześniej, niż 26 lutego b. r. i nie później niż 1 marca b. r.

—ooo—

Grybów

KIEDY GRYBÓW OTRZYMA ŚWIATŁO ELEKTRYCZNE?

Władze miejskie w Grybowie zabiegają od szeregu lat o elektryfikację miasta i okolicy. Dotychczasowe te starania napotkały na trudności, wynikające z planu elektryfikacji Podkarpacia, który przewidywał rozbudowę sieci etapami, regulowanymi corocznie według zdolności finansowej inwestytorów. Lecz znaczny w międzyczasie postęp robót elektryfikacyjnych w tutejszym rejonie ogromnie znów zaktualizował zagadnienie elektryfikacji Grybowa. Wymaga tego również dobro Skarbu Państwa, który jest bezpośrednio zainteresowany w uzyskaniu taniego popędu dla maszyn nowej szkoły zawodowej, powstałej w roku 1938 na skutek przeprowadzonej reorganizacji szkoły kołodziejsko-kowalskiej na Szkołę Mechaniczną niższego typu.

W tym stanie rzeczy należy oczekiwać uwzględnienia Grybowa przez inwestytorów w tegorocznym kontyngencie robót elektryfikacyjnych na Podkarpaciu. Spodziewana jest również w tej sprawie interwencja Kuratorium Szkolnego Krakowskiego, która może i powinna być skuteczna.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach udaje się do Mościc delegacja grybowskich władz miejskich, z energicznym burmistrzem, dr Wincentym Warzechą na czele.

Tutejsza opinia jest żywo zainteresowana w pozytywnym sfinalizowaniu zamierzonych pertraktacji, które by w dostatecznej mierze uwzględniały interesy gospodarcze ludności i samorządu terytorialnego. **(w. d.)**

Stalowa Wola

UCZCIE SIĘ KOCHAĆ OJCZYZNĘ OD DZIECI ZE STALOWEJ WOLI. W 7 kl. szkole powszechnej w Stalowej Woli ma odbyć się bal dla dzieci, urządzony przez Koło Rodzicielskie, które na ten cel otrzymało od dyrektora Siedlanowskiego 100 zł, Spółdzielni 200 zł, Kopczyńskiego 300 zł, Kamińskiego 20 zł. — Dzieci klasy VI. uchwaliły rezolucję i wniosek do Dyrekcji Szkoły, by pieniądze powyższe przekazać na F. O. N., zaś zabawę urządzić z ofiar złożonych przez ich rodziców. — Piękny czyn dzieci ze Stalowej Woli winien znaleźć — nie tylko poparcie u starszych, ale winien być przykładem dla starszych, ofiarności i gotowości dla Państwa. W dobie balowania, gdzie płyną tysiące złotych na stroje, na najróżniejsze cele, kwiaty, szampan... kosztem nieraz życia i szczęścia rodzinnego... czyn dzieci ze szkoły powszechnej ze Stalowej Woli — jest przykładem miłości Ojczyzny — jest wzorem dla Społeczeństwa w spełnianiu obowiązków względem F. O. N.

—:ooo:—

Arcybiskup Barcelony zamordowany

Prałat Sanabre z kapituły barcelońskiej oświadczył dziennikarzom: **„Podczas wojny domowej rozstrzelano w Katalonii przeszło 2.000 księży i zakonników.** W samej Barcelonie rozstrzelano 318 księży i przeszło 400 braci zakonnych. Duża część duchownych w ciągu ostatniego pół roku żyła w ukryciu lub przedostała się nielegalnie do Francji. Nie ulega wątpliwości, że **arcybiskup Barcelony Manuel, w grudniu 1936 roku został zamordowany.**

Radio

WIEŚCI Z KWATERY RADIOWEJ W ZAKOPANEM.

Przygotowania P. Radia do audycji z F. I. S. rozpoczęły się na kilka tygodni przed otwarciem Międzynar. Mistrzostw Narciarskich w Zakopanem. Jak łatwo się domyślić, przygotowania szczegółowego programu audycyj nadawanych w ciągu trzech tygodni i przeznaczonych zarówno dla słuchaczów-sportowców, jak i amatorów sportu, nie było rzeczą łatwą. — Jeszcze trudniejsze zadanie niż program miał dział techniczny. — Do Zakopanego zjechali przedstawiciele radiofonii obcych. Z Finlandii, Szwecji, Norwegii, Niemiec, Szwajcarii, Jugosławii i Węgier. Wszystkim tym gościom z zagranicy należało zapewnić wszechstronną opiekę i pomoc techniczną, dostarczając urządzeń technicznych i mikrofonów niezbędnych do transmisyj. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że ekipa sprawozdawców zagranicznych składa się z 13-tu osób, a z Zakopanego nadanych zostanie ponad 100 transmisyj i reportaży — to będziemy mieli wyraźny obraz pracy radiowej obsługi F. I. S.

W dniu 1 lutego wszystkie urządzenia techniczne P. R. w Zakopanem były gotowe do użytku. 16 pokojów w hotelu „Stamary" zostały zamienione na biuro P. Radia. Zmontowano 4 kabiny mikrofonowe na trybunach stadionu łyżwiarskiego, 8 kabin na stadionie narciarskim, schron płócienny dla aparatury potrzebnej przy organizacji transmisji z biegu zjazdowego i slalomu, wreszcie przenośne stacje krótkofalowe oraz sprowadzono wóz transmisyjny Polskiego Radia. Już dnia 2 lutego nadana została z Zakopanego pierwsza audycja objęta programem F. I. S. Dzień ten był granicą, na której zakończył się długi okres prac przygotowawczych a rozpoczęła się realizacja już z góry przygotowanego i skrupulatnie przemyślanego planu.

Radiosłuchacze słyszeli już transmisję z mistrzostw łyżwiarskich Europy, a ostatnio w niedzielę i poniedziałek — z narciarskiego biegu zjazdowego i sztafetowego. We wtorek o godz. 19.00 transmitowany zostanie slalom oraz rozdanie nagród, we środę zaś w przerwie audycji południowej, około godz. 12.45 i 19.00 fragment z biegu narciarskiego na 18 klm.

Programy stacyj radiowych

ŚRODA, 15 LUTEGO 1939

Warszawa i program ogólnopolski: godz: 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Wiadomości sportowe — FIS; 7.20 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Słuchowisko dla dzieci; 11.25 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.00 Audycja dla młodzieży; 15.30 Muzyka obiadowa; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze; 16.20 Pogadanka; 16.35 Miniatury kwartetowe; 17.00 Odczyt; 17.15 Audycja z płyt; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 Nasz język; 18.40 Dyskutujmy; 19.00 Transmisja z FIS; 19.15 Melodie wiedeńskie; 20.35 Audycje informacyjne; 21.00 Opowieść o Chopinie; 22.00 Muzyka taneczna; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; Komunikat meteorologiczny; 23.05 Wiadomości z Polski — FIS.

Kraków: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka z płyt; 11.25 Sławne śpiewaczki — płyty; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.40 Odczyt; 14.50 Program na jutro; 14.55 Sprawy gospodarcze; 17.15 Norwegia — płyty; 18.00 Życie w anegdocie; 18.10 Flet a koloratura — J. Skawiński (flet), W. Geiger (fortep.); 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Promienie kosmiczne — odczyt; 22.20 Koncert rozrywkowy; 23.05 Zakończenie programu.

Lwów: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Opowiadanie dla dzieci; 9.00 Nabożeństwo z Cerkwi Wołoskiej; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka symfoniczna; 14.45 Wiadomości gospodarcze; 14.50 Giełda lwowska; 14.55 Program na jutro; 18.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.05 Młodzież lwowska przed mikrofonem; 22.00 Wiadomości sportowe lokalne; 22.05 Wesoły felieton; 22.15 Muzyka taneczna; 23.05 Zakończenie programu.

Katowice: godz.: 5.30 Dzień dobry; 6.30 Program na dziś; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka rozrywkowa; 14.40 Pogadanka; 14.50 Wiadomości bieżące — i giełda; 17.15 Norwegia — płyty; 18.00 Śląskie pieśni ludowe; 18.25 Wiadomości sportowe; 22.00 Pogadanka; 22.10 Koncert popularny; 23.05 Zakończenie programu.

Programy stacyj zagranicznych: godz.: 19.15 Sofia. „Madame Butterfly" — opera; 20.30 Sottens. „Pajace" opera; 21.00 Mediolan. Wieczór oper; 21.30 Strassburg. Koncert symf.; 22.00 Paris PTT. Koncert symfoniczny.

Materiał wojenny i samoloty w statystyce Stanów Zjednoczonych

Waszyngton, 13. II. (PAT). Ogłoszono tu dane statystyczne, według których w miesiącu styczniu udzielono w Stanach Zjednoczonych zezwoleń na wywóz materiału wojennego na sumę 6,2 milionów dolarów. Główną pozycję, wyrażającą się sumą 4,4 milionów dol. stanowi wywóz samolotów do Anglii, do Francji. Wywieziono materiału wojennego za 1,2 miln. dol., a samolotów za półmiliona dolarów.

Ruś Karpacka areną obcych agentur

Lwów, w lutym.

Na podstawie rozmowy z osobą przybyłą z Rusi Podkarpackiej, bezstronną i godną zaufania, jak zapewnia lwowski „Ruskij Gołos“, tenże dziennik ruski przedstawia sytuację panującą na Rusi Karpackiej.

Karpacka Ruś, to — ofiara obcych agentur, pisze „Ruskij Gołos“. W ciągu 20 lat względnie swobodnego życia w Czechosłowacji naród karpatoruski nie zdołał wydać przywódców zdolnych samodzielnie kierować życiem kraju. Tym też tłumaczy się wielki wpływ na Rusi Karpackiej obcych państw i ich agentów. Ostatnie wydarzenia świadczą, że

na Rusi Zakarpackiej rozegrała się decydująca walka pomiędzy agentami: niemieckimi i węgierskimi.

Ci ostatni mieli wdzięczne pole do popisu, bo lud w obawie przed podziałem kraju skłaniał się na stronę Węgier, mając przy tym nadzieję, że Węgrzy nie będą już stosowali wobec niego polityki z czasów przedwojennych, która zraziła do nich ludność słowiańską. Zwyciężyli jednak niemieccy agenci, gdyż mają oni silniejszego protektora. Węgierscy agenci pracowali dla Budapesztu pod maską ruskiego patriotyzmu, tak samo nie z pobudek idealnych, jak niemieccy agenci pracują dla Berlina pod maską patriotyzmu ukraińskiego.

Prasa zagraniczna myli się bardzo — twierdzi informator „Rus. G.“, gdy uważa Brodiego, Fencinka, Wołoszyna i Rewaja za działaczy samodzielnych. Są to mali ludzie, tak dalece zaplątani w sieci odkomenderowanych do nich obcych agentów, że są oni zmuszeni, świadomie, czy nieświadomie, spełniać przede wszystkim wolę swoich patronów. Pod wpływem ciosu, jaki spadł na Czechów, w postaci utraty części ziem, władze czeskie, straciły zupełnie równowagę w rządzeniu państwem. Zimną krew zachowała tylko wojskowość i żandarmeria. Przyzwyczajone do dyscypliny, spełniają one swoje obowiązki sumiennie, co nie przeszkadza im jednak być ciężarem dla ludności.

Czech jest oportunistą. Prócz tego nie lubi Polaków, czuje się przez nich najbardziej pokrzywdzonym i pragnie zemsty. A Ukraińców uważają Czesi za wrogów Polski. Tym tłumaczy się przyjaźń Czechów z Ukraińcami,

a Niemcy korzystają z tego, „gładzą Czechów po głowie tą samą ręką, którą zamierzali niedawno rozbić tę głowę

i szepczą: będzie wielka Ukraina. Ukraińcy, pouczają Niemcy Czechów, nie są dojrzali do samorządu i dla was znajdą się tam i stanowiska i tłusty kęsek w tej czy innej dziedzinie“.

Tymczasem z ziem karpatoruskich przyłączonych do Węgier zaczęły nadchodzić niepokojące wiadomości, wiadomości powodujące rozczarowanie i przekreślające wszelkie nadzieje „stawiania“ na Węgrów.

Węgrzy niczego się nie nauczyli.

Wysiedlają Rusinów i Słowaków, przybyłych na ich terytorium po 1910 roku. Ukraińcy zaś zaślepieni nienawiścią do wszystkiego co ruskie, stali się narzędziem w rękach niemieckich. Zahypnotyzowało ich słowo „Ukraina“. Pozbawia ich ono w takim stopniu zdolności krytycznego myślenia, że nie pytają oni o to, co to jest Ukraina, którą obiecują im Niemcy, ani o następstwa ukraińskiej akcji Berlina dla całego narodu małoruskiego.

„Oni nie widzą, oni są ślepi i zupełnie zadowoleni z roli narzędzia w ręku Niemców“.

Przez swoją nietolerancję, terror w stosunku do bezbronnej ludności, Ukraińcy obrzydzają Karpatorusinom życie. Nic tak nie nęka narodu karpatoruskiego, jak ukrainizacja poparta gwałtem, przy udziale „siczowników“.

Nawiasem mówiąc, jest tych „siczowników“ około 4.000. Może jest to element ideowy, lecz nader szowinistyczny — wspaniały materiał dla Gestapo lub G. P. U. Komenderują nimi Niemcy.

Ukraińcy nie są zdolni stworzyć swego państwa, ale mogą mieć dość fanatyzmu dla odegrania roli eksplodującego materiału, który pomoże Niemcom ujarzmić całą Słowiańszczyznę. Ruska świadomość narodowa Karpatorusów zupełnie nie odpowiada planom Niemców. Nawet przeszkadza im. A Czesi przygotowują się do ciągnięcia korzyści z Ukrainy. Wskutek tego ruskie życie społeczne w kraju zostało zniszczone. Wielu Rusinów wszechruskiej orientacji uciekło i ucieka do Węgier, Słowacji i Czech przed ukraińsko-niemieckim terrorem. O rządzie ks. Wołoszyna nie warto mówić. To jest parodia rządu.

„Marionetka, którą za nitkę ciągnie Berlin,

a Praga pomaga mu, albo przeszkadza w tych nielicznych wypadkach, gdy może sobie na to pozwolić“.

„W stronę narodu karpatoruskiego „siczownicy“ skierowali brauning, czeski żandarm — karabin, dywersanci węgierscy — strzelbę, a nad głową tego narodu wisi niemiecka pięść opancerzona. Naród ten cierpi głód i chłód, a

kurną swoją chatę oświeca łuczywem, bo nie ma nafty.

Jego nadzieje na Węgrów rozwiały się na skutek niewłaściwego ich postępowania. W takich warunkach naród milczy i cierpi. Grzeje go jeszcze iskra nadziei... na Rosję.

Wierzy on w nią i w niej pokłada swoje nadzieje. Pogrom ruskiego życia społecznego dokonany przez Ukraińców pozbawił naród wszelkiej innej nadziei“ — kończy w charakterystyczny sposób ruskie pismo.

(ZP).

Przegląd prasy

„Kult Dmowskiego“

P. Niebudek pisze w „Orędowniku“ na temat czci, którą Polska otacza pamięć R. Dmowskiego.

„Po okresie — pisze — żałoby, przeżytej wyjątkowo głęboko i solidarnie przez najszersze rzesze społeczeństwa polskiego, możemy stwierdzić, że pamięć Romana Dmowskiego nie tylko otoczona jest powszechną czcią, ale więcej — duch Dmowskiego zażywa z dniem każdym coraz bardziej potężniejącego kultu, objawiającego się w mnogich i wręcz wzruszających objawach.

Powiedzmy otwarcie, iż kult Dmowskiego ma własne, swoiste formy, niezapożyczone znikąd, zgodne ze stylem życia twórcy Obozu Wielkiej Polski. Oryginalny prostotą i skromnością za życia, żyje podobnie we wdzięcznej pamięci rodaków i po śmierci, tym samym stylem iście katolickiej i tradycyjnie polskiej prostoty i skromności“.

Mamy głęboką cześć dla R. Dmowskiego. Zarówno ze względu na jego rolę w polskiej myśli polityczno-narodowej, jak i ze względu na jego czyny. Ale wolelibyśmy, by tę cześć, o której p. Niebudek pisze, nazywano innym słowem, nie: „kult“. Słowo to bowiem kojarzy się z pojęciami religijnymi. Jeśli zwalczaliśmy „kult“ innej osoby, nie możemy być za „kultem Dmowskiego“.

„Wici“ dalej atakują...

„Wici“ atakują namiętnie kler i w ogóle „zacofane“ elementy.

„Niech się nikt nie łudzi, — woła to pismo — że zejdziemy z pola. Że wrócą błogie czasy sielanki księżo-pańskiej na wsi i w państwie. Niepokoić i nękać będziemy pracą oświatową wszelkie twierdze ciemnoty aż do skutku. Przygotowywać się będziemy do walki politycznej i gospodarczej, która przyniesie chłopu prawa demokratyczne i sprawiedliwy podział ziemi i chleba.

I choć nawet zakonnicy oraz proboszczowie sprzymierzą się z Ozonem i Endencją i będą chcieli ładnie podzielony na punkty i ubrany w szumne frazesy dobroczynne i patriotyczne wprowadzić „ustrój totalny“ — przymus, pańszczyznę i niewolę — to im się nie uda, bo fala ruchu chłopskiego zmyje ten zagraniczny nalot dzisiejszej mody faszystowskiej na ucisk i barbarzyństwo.

My nikogo nie będziemy przepraszać za to, że jesteśmy wiciarzami. Droga nasza prowadzi do sprawiedliwości, równości i oświaty i z drogi tej nikt nas nie zepchnie“.

Mówiono, iż jakoby „Wici“ nieco się zmieniały na lepsze! Ostatni wypad tego pisma świadczy, że żadnej ewolucji nie ma, i że dalej będą uprawiały dotychczasową demagogię.

Sejm obecny a wybór Prezydenta

Pisaliśmy, że poseł Stoch (nie należący do O. Z. N.) wystąpił w „A. B. C.“, że obecny Sejm winien zmienić konstytucję (Prezydent dożywotni), rozwiązać kwestię żydowską, i dopiero wtedy powinien przystąpić do zmiany ordynacji wyborczej. Przeciw temu występuje p. Studnicki w tym samym „A. B. C.“.

„Zaznaczamy przede wszystkim, — pisze — że sejm obecny, jako obrany na mocy dawnej ordynacji wyborczej jest zdyskwalifikowany przez Prezydenta, który w dekrecie o rozwiązaniu sejmu wskazał potrzebę przeprowadzenia reformy wyborczej, gdyż obowiązująca ordynacja wyborcza nie daje należytego wyrazu dążnościom społeczeństwa. **Otóż zdyskwalifikowany sejm przez najwyższy czynnik w państwie miałby wybrać Prezydenta.** Pochodzenie prezydenta z wyborów od takiego sejmu musiałoby na nim zaciążyć i trzeba byłoby jakichś nadzwyczajnych sukcesów, jakiejś nadzwyczajnej osobistości, żeby pomimo to, uzyskać moralny kredyt w narodzie, co jest niezbędne nie dla formalnej, a dla faktycznej władzy prezydenta. Poseł dr Stoch pragnie jednak, aby taki prezydent był obrany dożywotnio“.

„Siew“ łączy się z „Wiciami“

Pisaliśmy już, że w dniu 29. I. w Łucku dokonano przyłączenia „Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej“ (do którego należy młodzież polska i ukraińska) do „Centr. Związku Młodej Wsi“, któremu patronuje p. min. Poniatowski. Z „Zespołu“ (organu wydawanego przez urzędników p. min. Poniatowskiego) dowiadujemy się, że na tym zjeździe w Łucku delegaci „C. Z. M. W.“ (czyli „Siewu“) zobowiązali się włączyć do statutu następujące zasady:

„My, młodzież chłopska — wierni będziemy wskazaniom wskrzesiciela Polski i Wodza narodu Józefa Piłsudskiego. We wzajemnym poszanowaniu i braterskim współdziałaniu narodu polskiego i ukraińskiego widzimy urzeczywistnianie Jego testamentu i najszczytniejszych tradycyj Rzeczypospolitej“.

Ten sam zjazd uchwalił rezolucję, w której wyraził wolę zjednoczenia się z „Wiciami“. Brzmi ona:

„Uznając bratni Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici“ za jeden z nurtów samodzielnego ruchu chłopskiego, wierzymy głęboko, że niedaleki jest dzień, kiedy znów będziemy wszyscy razem, kiedy połączymy się znów w jedno wielkie łożysko samodzielnego ruchu młodzieży wiejskiej w Polsce.

Dlatego też C. Z. M. W. i W. Z. M. W. **unikać będą tego wszystkiego, coby wprowadzało niezgodę i pogłębiało właśnie pomiędzy połączonymi Związkami, a Związkiem Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici“.**

Jest to ciekawe... „Wici“ od „Siewu“ różniły się tylko politycznymi poglądami. Na punkcie światopoglądu nie było między nimi różnic.

—oOo—

JAN DROHOJOWSKI.

Wiara — Głód — Zwycięstwo

II. Zarysowawszy tło, przystępuję do analizy zagadnienia, które nas bezpośrednio obchodzi.

Amerykanów pochodzenia irlandzkiego spotykamy na najwyższych urzędach związkowych i stanowych w Ameryce. Wystarczy powiedzieć, iż może najbliższym doradcą prezydenta Roosevelta jest poczmistrz jeneralny (minister poczt), James A. Farley, który równocześnie kieruje polityką stronnictwa będącego u władzy (demokratów). Wprost nie mozna sobie wyobrazić sytuacji politycznej, która by Irlandczyków pozbawiała wpływów w Stanach Zjednoczonych.

Rzecz oczywista, że na kierowniczych stanowiskach hierarchii kościelnej widzimy kardynałów i biskupów w liczbie, która znacznie przewyższa siłę liczebną elementu irlandzkiego w stosunku do innych narodowościowych grup katolickich, a w pierwszym szeregu do Polaków i Włochów.

POLACY A IRLANDCZYCY.

Warto porównać liczebność polskiej i irlandzkiej grupy narodowej na podstawie urzędowych danych o imigracji choćby tylko do kilku większych miast Stanów Zjedn. Użyjemy skrótu „Polska“, albo „Irlandia“ na określenie kraju, gdzie przybysze się urodzili. Liczby podajemy w tysiącach. A więc:

Chicago: Polska — 150, Irlandia — 48.
Cleveland: Polska — 33, Irlandia — 7.
Boston: Polska — 10, Irlandia 44.
Detroit: Polska — 57, Irlandia — 7.
Jersey City: Polska — 13, Irlandia — 9.
Nowy Jork: Polska — 239, Irlandia — 193.
Filadelfia: Polska — 31, Irlandia — 32.

Biorąc zaś według stanów cyfry dotyczące kraju pochodzenia urodzonych za granicą, dochodzimy do wyniku: Polska — 1,268.583 a Irlandia — 744.810. Nie bierzemy oczywiście pod uwagę Polaków (wzgl. Irlandczyków) urodzonych w Ameryce.

OPARCIE O PAŃSTWO.

Polonia amerykańska często podkreśla, iż opiera się o państwowość polską. Twierdzenie poniekąd słuszne. Ale nie samo oparcie o państwo macierzyste stanowi źródło siły dla grup narodowych wypełniających Stany Zjednoczone. Przykładem stanowisko Polaków i Irlandczyków.

Polska jest dużym państwem, wskrzeszonym przez traktaty pokojowe, a jej niepodległość datuje się w r. 1918, jest państwem dużym, liczy bowiem przeszło 35 milionów mieszkańców.

Irlandia jest państewkiem liczącym nie całe 3 miliony mieszkańców i dopiero od 1938 roku uważanym za naprawdę niezależne. Nie potrzebujemy podkreślać, że kraj biedny, przez wieki uciskany pod względem religijnym i narodowym, trudno stawiać na równi z Polską. Tak samo nie można powiedzieć, aby imigracja z Irlandii przewyższała polską pod względem gatunkowym.

Irlandczycy mieli jednak od samego początku pewną wyższość nad Polakami, a mianowicie znajomość języka angielskiego. To jednak dzisiaj powoli znika; nasza młodsza generacja posługuje się językiem angielskim, nawet w prywatnych rozmowach.

A jednak Irlandczycy mają tu silniejszą pozycję, niż Polacy...

PRZYWIĄZANIE DO KOŚCIOŁA.

Wspólną Polakom i Irlandczykom cechą jest gorące przywiązanie do katolicyzmu. Wrogowie polskości nazywają Polaków „kościelnikami“. W wypełnianiu obowiązków religijnych, w poczuciu solidarności z Kościołem i poszanowaniu hierarchii wszelkich stopni, trudno prześcignąć Irlandczyków.

Dodać należy, że duchowieństwo irlandzkie ma w sobie wiele dynamizmu; tłumaczyć to należy temperamentem narodu, który nie byłby przetrwał wieków niewoli, gdyby go od flegmatycznych Anglików nie odróżniała chęć do walki o dobrą sprawę. W walce tej przodowało duchowieństwo, teraz jeszcze kroczące w pierwszym szeregu walczących o urzeczywistnienie celów narodowych.

Wychodźtwo irlandzkie zawsze żywo współpracowało z macierzą. Niepodległość swoją zawdzięcza Irlandia w dużej mierze swym synom z ziemi Waszyngtona. Toteż rząd premiera Cosgrave, teraz Eamon'a de Valery, uznaje i docenia zasługi amerykańskich Irlandczyków.

Mylnym byłoby jednak przekonanie, że amerykańscy „Ajrysze“ zawsze z tą samą lojalnością odnosili się do rządów w Dublinie. Ugodowa wobec Londynu polityka premiera Cosgrave była zawzięcie zwalczana przez większość jego współplemieńców w Stanach Zjednoczonych.

WPŁYWY W AMERYCE.

Tutejsze społeczeństwo pochodzenia irlandzkiego wywierało i wywiera wpływ nawet na politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych.

Prezydent Wilson ociągał się z wypowiedzeniem wojny Niemcom między innymi dla tego, że Irlandczycy głośno protestowali przeciwko takiemu posunięciu, które uważali za poparcie Anglii. Dzisiaj, w okresie „równoległego działania“ Londynu i Waszyngtonu, ta grupa narodowościowa podkreśla silnie i wymownie swoje opozycyjne do tej linii stanowisko. Także i na szerszej arenie międzynarodowej zabierają głos amerykańscy Irlandczycy. N. p. w sposób zdecydowany dają moralne poparcie narodowemu rządowi jen. Franco. Powodem tego zjawiska jest poniekąd niechęć do Anglii, która broni się przed przyłączeniem Ulsteru do Irlandii. Zakaz wywozu broni z Ameryki dla wojsk republikańskiej Hiszpanii jest także rezultatem wpływów, jaki Irlandczycy wywierają w Białym Domu i w departamencie stanu.

ŹRÓDŁO WPŁYWÓW.

Nadal mając na uwadze skromną rolę Polonii amerykańskiej w przeszłości oraz możliwość wykorzystania jej w przyszłości, zastanawiamy się nad przyczyną powodzenia Irlandczyków w Stanach Zjednoczonych.

Wpływy w tak wysokich urzędach wyrobili sobie Irlandczycy przede wszystkim solidarnością i wytrwałością. Gdy zawakuje urząd miejski, powiatowy lub związkowy, irlandzkiego kandydata popiera całe społeczeństwo irlandzkie.

Poprzez niższe stanowiska obsadzone swoimi ludźmi dochodzą oni do wyższych, zawierając zresztą nieraz niezbyt pochwały godne przymierza (n. p. z żydami). Często w ich polityce „cel uświęca środki“. Cel niekiedy bywa osiągnięty kosztem Polaków.

Na uwagę zasługuje jednak przede wszystkim współpraca organizacji irlandzkiej i Kościoła. W przeważnej liczbie wypadków panuje między nimi zupełna harmonia i zgodność wobec innonarodowców, a pewne nieuniknione spory są uzgadniane na wewnątrz.

Polacy często zazdroszczą powodzenia Irlandczykom: Nieraz wkraczają na drogę naśladownictwa. Niestety naśladownictwo w wielu wypadkach ogranicza się do przejmowania tylko zewnętrznych form, nie zaś istotnych czynników siły. Jest to bez korzyści, a z uszczerbkiem polskości.

CO NAM Z TEGO?

Usiłowałem naszkicować wzajemny stosunek wychodźtwa irlandzkiego do kraju pochodzenia. Nie operowałem przesłankami ideologicznymi i umyślnie odrzuciłem wszelkie takie momenty, jak wywieranie wpływu na wychodźtwo przez państwowe czynniki. Jeżeli rząd irlandzki z Dublina kieruje jakąś akcją tu w Ameryce, to tu w Ameryce trudno dopatrzyć się jakichś nici, które by mogły budzić zastrzeżenia u Amerykanów innego pochodzenia. I dlatego taka akcja przynosi owoc.

Równocześnie trzeba powiedzieć, że podobna akcja w odniesieniu do innych grup narodowościowych dała bardzo ujemne wyniki.

Irlandia raz na zawsze posiadła w Stanach Zjednoczonych zasób sił, który podtrzyma jej niepodległość i walczyć będzie o jej państwowe zjednoczenie. Siły te znakomicie przyczyniły się do zwycięstwa irlandzkiej idei niepodległościowej, choć przybyły wygnane głodem z Europy. Przybyły jednak z wiarą, która była najlepszym zadatkiem zwycięstwa.

Wiadomości sportowe

Bokserzy polscy zwyciężają reprez. Węgier 14:2

W niedzielę odbył się w Poznaniu międzypaństwowy mecz bokserski Polska—Węgry. Polska odniosła olbrzymi sukces, bijąc Węgrów w stosunku 14:2. Jedyne punkty dla Węgier zdobył Mandi, bijąc Woźniakiewicza. We wszystkich innych wagach zwycięstwo odnieśli Polacy. **Jasiński** pokonał Podany'ego, **Koziołek** wygrał z Bogaczem, **Czortek** pobił wysoko na punkty Bandi'ego, **Kolczyński** zwyciężył przez poddanie się w drugiej rundzie Delli'ego, **Pisarski** pokonał Jakitsa, **Szymura** wygrał z Szigetim i wreszcie niespodziewanie w wadze ciężkiej **Białkowski** wygrał z Szarkosim.

Jako całość drużyna Polski stanowiła zespół wyrównany, przy czym jedynym słabszym punktem był właśnie Woźniakiewicz. Węgrzy w chwili obecnej nie reprezentują tej klasy, jaką stanowili przed kilku laty.

Zwycięstwo Polski nad Węgrami uświetniło **15-lecie istnienia Polskiego Związku Bokserskiego.**

Polonia i Stadion (Chorzów)

wygrały zimowe mistrzostwo lekkoatletyczne Polski

W niedzielę zakończyły się w Przemyślu **zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski.** Wyniki niedzielne sa następujące: kule panów: 1) Gierutto 15.39, 2) Braski 14.92, 3) Tilgner 14.41,4. Bieg 500 m pań: 1) Gończakówna 1:31, 6 x 50 m panów: 1) AZS Lwów — 39 s. rekord Polski, 2) AZS Poznań — 40, wzwyż panów: 1) Rochiński (Chorzów) 1.86, 2) Gierutto 1.81, 3) Niemiec 1.77, 4) Hofmann 1.71. 50 m. panów: 1) Danowski 5,7, 2) Popek 5,9. 50 m. pań: 1) Kałużynowa 7,1, 3.000 m panów: 1) Soldan 9:19,5, 2) Herman 9:14, Kusociński wycofał się z finałowego biegu. W dal pań: 1) Słomczewska 5.06 (rekord Polski). 4 x 50 m. pań: 1) Stadion Chorzów 34, 2) Polonia (Warszawa) 39, w dal panów: 1) Hofmann 6.87, 2) Garnuszewski 6.86, 50 m. płotki pań: 1) Pacówna 8,5 s., 3 x 800 m panów: 1) Warszawianka (Libera, Kusociński, Śliwak) 6:16, 2) Cracovia (Jurczyk, Kozłowski, Soldan), 3) Polonia (Warsz.). Sztafeta Pogoni została zdyskwalifkowana za przerwanie biegu przez Kucharskiego, którego na ostatniej zmianie zwyciężył Śliwak.

W ogólnej klasyfikacji mistrzostw 1-sze miejsce zajęły drużyny Polonii (Warszawa) i Stadionu (Chorzów) osiągając równą ilość po 28 pkt., 3) AZS (Poznań) 24 pkt.

W klasyfikacji F. I. S. przodują Niemcy

(KD) Po obliczeniu wynikow indywidualnych w biegu zjazdowym panów, wyniki drużynowe (trzech najlepszych danego państwa) przedstawiają się następująco:

1) **Niemcy 10:25:22**, 2) **Francja** 10:50:82, 3) **Szwajcaria** 11:03:53, 4) **Włochy** 11:07:70, 5) **Norwegia** 11:15:56, 6) **Polska 12:20:99.**

Wyniki drużynowe w biegu zjazdowym pań: 1) Niemcy 10:45:09, 2) **Francja** 11:22:71, 3) **Anglia** 11:47:92, 4) **Szwajcaria** 11:49:38, 5) **Polska 13:38:52.**

Wisła zwycięża Olszę w koszykówce

(t) Niedzielne spotkania w koszykówce panów o mistrzostw Okr. krak. przyniosły m. in. **Wiśle po zwycięstwie nad Olszą** zakwalifikowanie się do finałowych rozgrywek o mistrzotwo Polski. Wisła w spotkaniu z Olszą zagrała doskonale, mając najlepszych zawodników w „Dużym“, Stoku i Bieńku, z których pierwszy okazuje się coraz groźniejszym strzelcem, i zwyciężyła wysoko **69:44** (34:12). Olsza najlepiej wypadła pod koniec spotkania, gdy szybkimi zagraniami zaczęła wyrównywać. Nie mogła się jednak oprzeć znakomicie grającej Wiśle. Najlepiej zagrał u niej Pawlik. Sędziowali pp. Toliński i Lesiak.

O zaszczyt reprezentowania Krakowa w mistrzostwach finałowych obok Wisły ubiegają się zeszłoroczny mistrz Polski **Cracovia oraz Olsza.** Większe szanse zdaje się mieć Cracovia, która wykazuje ostatnio wybitną poprawę w stosunku do początku sezonu, kiedy to przegrała kilka spotkań. W spotkaniu niedzielnym **z Wawelem Cracovia** wypadła całkiem dobrze i zwyciężyła zasłużenie **28:15 (11:9).** Doskonale przedstawia się u białoczerwonych jej para obrońców Pluciński—Resich. Atak mając takie oparcie gra zawsze spokojnie i mimo nienadzwyczajnych czasem zagrań, swoje zadanie spełnia. Wawel kombinował dość dobrze, jednak dobra postawa obrony Cracovii i braki w strzelaniu u jego napastników nie pozwalają tej drużynie na zwycięstwo nawet z równorzędnym przeciwnikiem. Sędziowali to spotkanie pp. Eberhardt i Szumilas.

Czytajcie i rozpowszechniajcie dziennik katolicki „GŁOS NARODU“

Rok III **Głos rolnika, hodowcy i ogrodnika** Nr 32

Sposób podniesienia dochodów rolnika

W sprawie t. zw. „gospodarstw piętrowych“ zamieszczamy głos małorolnego spod Suchej. P. Mudryś w swoim gspodarstwie zaprowadził uprawę drzew owocowych na gruntach ornych i wypowiada zdanie o wartości współrzędnej uprawy roślin rolniczych i drzew owocowych. Uwagi Jego są tym cenniejsze, że jako praktyczny rolnik bezpośrednio z własnego doświadczenia i obserwacji dzieli się swymi spostrzeżeniami. — (Red.).

Jako gospodarz małorolny, mający swe gospodarstwo kilku morgowe we wsi podgórskiej, chcę zabrać głos w piśmie, które zajęło się sprawą sadzenia drzew owocowych wśród roślin uprawnych. Wypowiedzieli się w gazecie panowie uczeni i przeważnie zachwalają taki sposób gospodarki. Ja jago prosty rolnik, mogę tylko to powiedzieć co widzę u siebie i słyszę od sąsiadów.

Otóż sadzenie drzewek w polach otwartych jest możliwe, bo ludzie to już robią. Wielu jest rolników, którym rosną drzewa na gruncie uprawianym pod zwykłe ziemiopłody. Widziałem też taką uprawę we dworach, gdzie na paru morgach posadzono drzewa a wśród nich sadzi się ziemniaki, warzywa i inne rośliny. Nie jest więc nowością taka gospodarka. A skoro to ludzie robią to musi w tym być jakaś korzyść. Nie ma przecież przeszkody w uprawie roślin między drzewami, bo tak uprawiają wszyscy w młodych sadach, kiedy drzewka są jeszcze mało rozwinięte, nie ocieniają roli a korzenie nie rozrośnięte. Skoro tak można robić w młodych sadach to i można w polach, gdzie się sadzi szeroko drzewo od drzewa. Ma się rozumieć, że takiej uprawy nie można zalecać na piaskach i w okolicach suchych, ale we wsiach podgórskich, gdzie często padają deszcze i jest dość wilgotno. Mają tam wodę i drzewa i różne rośliny uprawiane na gruncie. Ziemia dobrze uprawiana i nawożona rodzi nie tylko owoce, ale też ziemniaki, buraki, marchew, zboże i jarzyny. U mnie zeszłego roku obrodziły wprawdzie nie najlepiej drzewa, bo w ogóle rok ostatni na owoce nie był urodzajny, ale okopowe i zboża dały plon nie zły. Za namową znajomych posadziłem drzewka w polach i dziś dziękuję im, że mnie do tego namówili, bo mam i trochę owoców i zbiory z pola. Lepsze jabłka i piękniejsze śliwy sprzedaję i zbieram trochę grosza, za które kupuję przyodziewek dla siebie i dzieci. Gorsze owoce,, drobne, więcej robaczywe i poplamione sami w domu jemy, suszymy, robimy marmoladę, powidła. Są i tacy co robią i wino z owoców, co im zastępuje drogą wódkę. Ze złodziejami mam trochę kłopotu, bo to każdemu łakomy jest owoc, ale jakoś ta sobie i z tym radzę. Mają rację ci, co mówią, że drzewa są popłatne. Przecież za owoc wiele więcej dostać można jak za zboże lub ziemniaki. Teraz mam i owoce i ziarno na chleb i ziemniaki. Owoce sprzedaję na jarmarku i letnikom.

Sądzę, że się ludzie powoli przekonają, że dobra to gospodarka, bo przysparza więcej dochodu i nabiorą ochoty do sadzenia drzew na gruncie. Wielu jednak ochotnych nie ma pieniędzy na kupno młodych drzewek, boi się kradzieży i uszkodzeń. Moim zdaniem, to ci co mają w kawałku pola mogą prędzej pójść na taką gospodarkę, ci zaś co nie mają w całości gruntu tylko w kilku miejscach porozrzucane, niech spróbują koło domu posadzić drzewka i dobrze je pielęgnować, a przekonają się, że sady to dobra rzecz.

J. Mudryś.

Ściółka leśna

Na przednówku brak jest zwykle słomy na podściół. Ratuje się wtedy rolnik ściółką leśną, wygrabiając ją w lesie doszczętnie, do samej gołej ziemi. Zastanówmy się, czy jest to właściwe?

Dla swego rozwoju drzewa czerpią pokarmy z gleby oraz z powietrza. Z powietrza drzewo czerpać może ilości nieograniczone, z gleby zaś pokarmy wyczerpują się, bo lasu przecież nikt nie nawozi. Las więc rokrocznie wyzyskuje ogromne ilości pokarmów z gleby, a po kilkudziesięciu latach wycinane są drzewa i wywiezione z lasu, zaś na tym samym miejscu sadzi się młody las, który znowu zaczyna wyczerpywać glebę. Zdawałoby się nadejdzie czas, kiedy las z braku pokarmów przestanie dawać przyrosty masy drzewnej. Tak jednak nie jest.

W lesie pierwotnym las nawożony był przez powalone i gnijące stare pnie drzew, których z lasu nikt nie usuwał. Dzisiaj użytkowany jest każdy kawałek drewna, a jako nawóz pozostaje tylko opadnięty liść, igliwie i drobne gałązki. Ten pozostały nawóz leśny jest drogocennym nabytkiem dla porostu leśnego, powinniśmy go więc szanować, ochraniać, by rozkładając się w lesie, stopniowo nasycał ziemię pokarmami i przyczyniał się do bujnego wzrostu zagajników leśnych.

Ściółka leśna, pozostawiona w lesie ma tę właściwość, że się rozkłada i daje użyteczny nawóz dla lasu. Wywieziona natomiast do użytku w gospodarstwach rolnych traci swoje cenne wartości. Ubożymy więc las, a nie wzbogacamy roli.

Ściółka leśna bywa przeważnie zakwaszona, jeżeli więc użyje się ją na gleby kwaśne, to gleby te zakwaszają się jeszcze bardziej. Wskutek znacznej zawartości żywicy, ściółka iglasta nie nasyca się w oborze gnojówką, a później w polu bardzo trudno się rozkłada, przy czym związki żywiczne szkodliwie działają na rośliny rolne. Widzimy więc, że ściółka dla roli nie jest użyteczna, a natomiast pozostawiona w lesie, przyczynia się do dobrego wzrostu lasu.

Kto więc chce mieć bujny las, ten powinien ściółkę pozostawić w lesie, a na podściół używać słomę, miał torfowy, lub inne użyteczniejsze materiały.

Wyjątkowo grabieniu podlegać mogą te miejsca w lesie, gdzie wytwarza się gruby podkład ściółki, co jednak zdarza się przeważnie w lasach bukowych, lub grabowych. W tych wypadkach grabienie i usuwanie grubego pokładu ścieli dopuszcza powietrze do gleby i dobrze wpływa na wzrost drzew. Poza tym grabić można mech i wycinać wrzos. Przy grabieniu mchu używać należy tylko grabi o drewnianych zębach, by nie kaleczyć korzeni i zdejmować tylko wierzchnią warstwę mchu, pozostawiając próchniczną ziemię nienaruszoną. W naszych jednak ubogich lasach sosnowych, takie wypadki nie zachodzą.

Grabienie zatem ściółki w naszych lasach sosnowych nie jest wskazane, gdyż uboży się w ten sposób glebę leśną, przyczyniając się do powolnego i karłowatego wzrostu drzew.

W ogródku warzywnym

Uprawa warzyw na wsi do niedawna była mało rozpowszechniona, ale obecnie naogół już rolnicy, gosposie wiejskie przyszły do przekonania, że niejednokrotnie lepiej opłaca się sprzedaż wczesnych ziemniaków, wczesnej kapusty, kalafiorów, sałat, pomidorów, truskawek, rabarbaru, aniżeli zboża lub innych produktów gospodarstwa.

Doceniając znaczenie ogródków warzywnych, postaramy się podać szereg uwag, od których zależy jakość i plon warzyw.

Przede wszystkim miejsce pod ogród należy wybierać w pobliżu domu. Najlepsza gleba pod warzywa, to piaszczysto-gliniasta przepuszczalna głęboka do pół metra. Ogródek powinien być ogrodzony. Podstawową rzeczą w warzywniku jest dobrze uprawiona ziemia. Winna ona być jesienią głęboko przeorana albo przekopana i na zimę pozostawiona w ostrej skibie. Pod wiosnę rozwieść nawóz dobrze przegniły na jednej trzeciej części powierzchni ogródka, przekopać ponownie albo płytko przeorać, potem zabronować lub zagrabić i w miarę potrzeby robić zagonki. W następnym roku znowu jedną trzecią nawieźć, w trzecim również, tak aby w 3 latach cały ogród był wynawożony. Na świeżym nawozie dajemy ziemniaki, kapustę, pomidory, ogórki, kalafiory, dynię; na dwuletnim: jarzyny korzeniowe, jak marchew, buraki, pietruszka, brukiew, rzepa, cebula i t. d.; w trzecim roku bez nawozu sieje się wszystkie rośliny strączkowe; fasole, grochy, bób ogrodowy.

Zasadą jest, aby nie sadzić roślin korzeniowych (buraki, marchew, pietruszka, cebula i t. d.) na świeżym nawocie, lecz dopiero w drugim roku.

Prócz obornika, dobrze jest zasilić warzywa należycie przygotowanym kompostem. Na gromadzenie kompostu, trzeba przeznaczyć jakiś kącik w ogródku albo podwórzu. Tam winno się składać wszystkie odpadki z domu, podwórka, pola. A więc śmiecie z mieszkania, popiół z kuchni, na, wóz drobiu, zielone chwasty wypielone, dla świń niezdatne, liście zgrabione i t. p. rzeczy.

Gdy już ziemia odpowiednio uprawiona i nawieziona, trzeba zaopatrzyć się w nasiona i sadzonki. Tutaj też należy przestrzec rolników przed kupowaniem nasion na jarmarkach, targach od przygodnych przekupniów. Lepiej zapłacić parę groszy więcej i nabyć nasiona pewne, odpowiednie w uczciwej firmie.

Kto chce mieć wczesną kapustę niech zawczasu przygotuje grządkę pod rozsadę. Najlepiej przekopać ją pod domem, albo innym budynkiem, od strony południowej. Jak tylko ziemia rozmarznie, zaraz zabrać się do siewu. Po wzejściu, młode rośliny, delikatne, trzeba chronić od przymrozków i w tym celu na noc należy je przykrywać nakryciem ze słomy lub płachtą. Nakrycie takie opiera się o deski lub pochyło o budynek. Sadzonki pomidorów wyhodować w skrzynce napełnionej dobrą ziemią ogrodową i do niej w marcu wysiać nasienie. Trzymać w cieple, ale nie na słońcu; gdy wzejdą, postawić na oknie, aby miały dużo światła. Pomidory szybko rosną, trzeba je przesadzić w drugą skrzynkę rzadziej a do gruntu dać dopiero koło połowy maja.

Rady praktyczne

Akcja siewnikowa

Zapoczątkowana w ubiegłym roku akcja dostarczenia rolnikom siewników po cenach ulgowych, będzie dalej kontynuowana. Za pośrednictwem lokalnych instytucji kredytowych, można będzie nabyć w spółdzielniach rolniczo-handlowych siewniki w cenie — w zależności od typu — od 333 zł do 496 zł. Rolnicy, pragnący nabyć siewnik na warunkach ulgowych, wini złożyć podania do właściwej Izby Rolniczej. Po wydaniu opinii, podanie wnosi się do instytucji kredytowej, która udziela pożyczki w wysokości ¾ ceny siewnika. Rolnik więc wpłaca gotówką ¼ ceny, na resztę uzyskuje pożyczkę do 2½ lat na 4% rocznie.

Krakowski Oddział Państwowego Banku Rolnego wypłacił na ten cel w ubiegłym roku ponad 15 tysięcy zł, za co rolnicy zakupili ponad 40 siewników. Niestety, rolnicy nie doceniając znaczenia tej akcji, nie wykorzystali w całości przydzielonych na wojew. krakowskie sum. Spodziewać się jednak należy, że wobec zrozumienia potrzeby usprawnienia produkcji rolnej, w bieżącym roku kredyty zostaną wyczerpane.

Kronika rolnicza

POLSKIE TOW. OGRODNICZE. Związek Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych przystąpić ma w najbliższym czasie do zredagowania statutów centrali, ogniw wojewódzkich i miejscowych przyszłego Polskiego Tow. Ogrodniczego.

PIERWSZA SZKOŁA RYBACKA. W Sierakowie, pow. Międzychód otwarta zostanie pierwsza w Polsce roczna szkoła rybacka. Rok szkolny rozpoczyna się 1 kwietnia b. r.

SZKOŁA HODOWLANA W LISKOWIE. Szkoła Przysposobienia Rolniczego w Liskowie prowadzi 5-miesięczne kursy o typie hodowlanym. Terminy rozpoczęcia nauki oznaczone są na 15 stycznia i 15 lipca każdego roku.

REJESTRACJA ZAKŁADÓW MLECZARSKICH. W związku z nową ustawą mleczarską i przepisami o kontroli nad zakładami mleczarskimi, zgłoszono w Izbach rolniczych do rejestracji koło 10.000 mleczarń.

HODOWLA LISÓW SREBRZYSTYCH. Krajowa hodowla lisów srebrzystych coraz lepiej się rozwija. Na fermach chowa się około 2.000 lisów zarodowych, co razem z przychówkiem stanowić będzie około 6.000 sztuk. Zapotrzebowanie na lisy w kraju ciągle wzrasta, a krajowa produkcja, choć stale się zwiększa, nie może go jeszcze pokryć, toteż musimy jeszcze sprowadzać lisy z zagranicy, zwłaszcza z Norwegii.

——ooo——

ODPOWIEDZI REDAKTORA „GŁOSU ROLNIKA, HODOWCY I OGRODNIKA“. — W. P. prof. L. Młynek. — Z doskonałym zacięciem polemicznym artykuł, nie dotyczy jednak przedmiotu naszej dyskusji. Prosimy o prace fachowe.

Kalendarzyk katolicki

WTOREK 14 LUTEGO. Św. Walentego. Św. Walenty był kapłanem. Za panowania cesarza Klaudiusza poniósł śmierć męczeńską.

Wschód słońca o godz. 6.56, zachód o godz. 16.46. Długość dnia 9 godzin 50 minut.

—oOo—

Kronika krakowska

ZEBRANIE RADY MIĘDZYZWIĄZKOWEJ CH. Z. Z. Dnia 12 bm. w lokalu Ch. Z. Z. przy ul. Stolarskiej L. 7, odbyło się zebranie Rady Międzyzwiązkowej Ch. Z. Z. podokręgu krakowskiego, do której wchodzą delegaci oddziałów z Krakowa i powiatu krakowskiego. Ze sprawozdań, złożonych przez przewodniczącego Rady Międzyzwiązkowej p. Glanowskiego i sekretarza Przepiórę, jak i dyskusji wynika, że rozwój działalności Ch. Z. Z. postępuje stale naprzód. Po ożywionej dyskusji wybrano nowe prezydium Rady Międzyzwiązkowej w składzie: przewodniczący dr K. Piotrowicz, Z. Strzeboński, W. Dyląg, A. Molek, J. Bularz, sekretarz K. Przepióra, kapelan ks. kan. W. Ryba.

—x—

ZMARLI W KRAKOWIE. Śp. Tadeusz Urbański l. 31, urzędnik notarialny; śp. ze Serafinów Bronisława Ratzko l. 49.

Komunikaty

WYKŁADY CHRZEŚCIJAŃSKO - SPOŁECZNE NA PODGÓRZU. Czytelnia Katolicka i Chrześcijańsko-Społeczny Instytut Oświatowy zorganizowały na Podgórzu cykl odczytów: Dnia 14 b. m. mgr. Wł. Sadowski p. t. „Życie gospodarcze w Polsce“, dnia 15 b. m. red. mgr K. Turowski p. t. „Sprawy robotnicze w Polsce“, dnia 16 b. m. Antoni Krzyżanowski p. t. „Żydzi i emigracja“, dnia 17 b. m. insp. Jan Lubowiecki p. t. „Szkoła, prasa, kino“. Wykłady będą się odbywały w sali „Czytelni“ przy ul. Zamojskiego 5. Początek o godz. 18.30. Wstęp wolny.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek, 14. II. „Pieśń o Beniowskim“.

Środa 15. II. po poł. „Zaczarowane koło“ (wysprzedane), wiecz. „Dlaczego zaraz tragedia?!“.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „W cieniu gilotyny“ i „W kryjówce Dawsona“.

APOLLO: „Suez“.

DOM ŻOŁNIERZA: od 13—16 b. m. „Paryżanka“ w gł. roli (Danielle Darrieux).

L. O. P. P.: „Modelka (Joan Crawford) i „Rapsodia“ (Olympia Bradna).

MUZEUM wyświetla w sobotę 11, w niedzielę 12 oraz w poniedziałek 13 bm. film p. t.: „Zaginiony horyzont“.

PROMIEŃ: „Paweł i Gaweł“.

SCALA: „Student z Oxfordu“.

STELLA: „Władczyni dżungli“ (B. Rhodes, G. Withers).

SZTUKA: „Wszędzie kobieta“.

ŚWIT: „Sierżant Berry“.

UCIECHA: „Gibraltar“.

WANDA: „Dwaj rywale“ (Clark Gable, Myrna Loy).

—oOo—

STOWARZYSZENIE MUZYKÓW POLSKICH (dawniej Stowarzyszenie Młodych Muzyków), ul. Sławkowska 12, urządza we wtorek 14 b. m. o godz. 20 koncert, poświęcony muzyce klasycznej w wykonaniu: Tria S. M. L. Kozerówny (sopran), Fr. Skołyszewskiego (fortepian).

Kraków po zgonie Papieża Piusa XI

Akademia żałobna ku czci Papieża Piusa XI

W niedzielę wieczorem w sali Zw. Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej przy ul. Skarbowej, odbyła się uroczysta Akademia Żałobna ku czci Ojca św. Piusa XI. Na scenie umieszczono portret Papieża, udekorowany kirem i kwiatami. Po obu stronach portretu ustawiły się poczty sztandarowe młodzieży przemysłowej. Akademię rozpoczęto odegraniem Marsza Papieskiego, po czym przemówił sekretarz Związku p. T. Dalewski. Następnie orkiestra odegrała marsza żałobnego Szopena. Z kolei wygłosił przemówienie O. J. Andrasz. T. J., podnosząc zasługi zmarłego Papieża dla Kościoła i Polski.

O dekorację Krakowa żałobnymi flagami

Zarząd Miejski zwraca się do wszystkich właścicieli realności w Krakowie z apelem, aby we wtorek 14 b. m., jako w dniu pogrzebu Ojca świętego Piusa XI. wywiesili na znak żałoby czarne flagi.

Kondolencje wojewody z powodu zgonu Papieża

Wojewoda krakowski dr Tymiński złożył w niedzielę po południu osobiście na ręce Ks. Metropolity Sapiehy kondolencję z powodu zgonu Papieża Piusa XI.

—oOo—

Młodzież akadem. w hołdzie Romanowi Dmowskiemu

W poniedziałek krakowska młodzież akademicka złożyła hołd śp. Romanowi Dmowskiemu. O godzinie 10 młodzież przybyła tłumnie do kościoła akademickiego św. Anny, gdzie ks. Biskup Godlewski odprawił Mszę św. Na środku kościoła ustawiony był katafalk, obok którego stanęły poczty sztandarowe korporacyj i innych organizacji akademickich.

Po Mszy św. O. Bonawentura Podhorodecki wygłosił podniosłe kazanie, podkreślając religijność Dmowskiego i jego stosunek do Kościoła.

Następnie młodzież udała się do auli uniwersyteckiej, gdzie odbyła się uroczysta Akademia. Pierwszy przemówił rektor U. J. prof. dr Lehr-Spławiński, podnosząc, że Dmowski, jakkolwiek poświęcił się działalności politycznej, nigdy nie tracił łączności z nauką. Solidna praca naukowa Dmowskiego winna być wzorem dla młodzieży.

Następny mówca, prof. dr Ignacy Chrzanowski omówił działalność Dmowskiego w okresie przedwojennym, przywiązując zwłaszcza dużą wagę do „Myśli nowoczesnego Polaka“.

Prof. dr Władysław Konopczyński scharakteryzował całą działalność Dmowskiego, podnosząc jego wielkie zasługi dla Polski przed wojną, w czasie wojny i w Polsce Odrodzonej.

Ostatni przemówił imieniem młodzieży p. Moskal, który zaznaczył, że testament Dmowskiego trwale zakorzenił się w duszy młodego pokolenia.

—oOo—

Inż. Doboszyński w Krakowie

W sobotę o godzinie 20 opuścił mury więzienia w Siedlcach inż. Adam Doboszyński. Inż. Doboszyński otrzymał 6-miesięczny urlop zdrowotny na skutek starań obrony. Przebywał on we więzieniu bez przerwy od czerwca 1936 r. Do końca kary pozostało mu jeszcze dziesięć miesięcy. Nie ulega wątpliwości, że z powodu nienagannego zachowania się inż. Doboszyńskiego reszta kary będzie mu darowana.

Niedzielę spędził inż. Doboszyński w Warszawie, gdzie oczekiwali go przyjaciele. W nocy z niedzieli na poniedziałek inż. Doboszyński przyjechał w towarzystwie swej siostry p. Malkiewiczowej do Krakowa i zamieszkał u państwa Malkiewiczów. Inż. Doboszyński ma zamiar wyjechać we środę wieczorem do Zakopanego lub do Wisły.

—oOo—

Wieczór spisko-orawski

W niedzielę wieczorem staraniem Głównego Komitetu Pomocy dla Spisza i Orawy odbył się w szczelnie wypełnionej sali Starego Teatru uroczysty wieczór pod hasłem **„Spisz i Orawa w pieśni i muzyce“**. Wieczór poprzedziło przemówienie ks. sen. dra Ferdynanda Machaya, poświęcone polskości Spisza i Orawy.

Część muzyczną wieczoru wypełniły produkcje orkiestry symfonicznej pułku piechoty ziemi krakowskiej pod batutą kapelmistrza kpt. Firka, oraz występy międzyszkolnego chóru dzieci krakowskich pod dyrekcją p. Suwary.

Część wieczoru transmitowana była przez rozgłośnie Polskiego Radia.

Z teatru im. Słowackiego

„Pieśń o Beniowskim“ — Wł. Smólskiego.

Trzeba to z naciskiem podkreślić, że troska **dyr. Karola Frycza** o polski repertuar jest wielka, a jeśli chodzi o sceniczne realizowanie współczesnej polskiej twórczości dramatycznej — **jest godna najwyższej pochwały.** Szereg polskich sztuk w teatrze krakowskim wzbogaca obecnie nowa pozycja: **„Pieśń o Beniowskim“ Władysława Smólskiego.**

Nazwisko p. Smólskiego, jako autora dramatycznego, nie jest nam obce. Grano z powodzeniem jego groteskę sceniczną p. t. „Błędny bokser“ na scenach w Wilnie, Łodzi, Poznaniu i Lwowie — jednak „Pieśń o Beniowskim“ należy uważać za debiut utalentowanego autora w teatrze krakowskim.

Sztuka osnuta jest bardzo wiernie na pamiętnikach Beniowskiego i daje sceniczny obraz spisku wojskowego więźniów politycznych na Kamczatce — spisku, na którego czele stanął za rządów carycy Katarzyny właśnie hrabia Maurycy August Beniowski. I ten okres dziejów życia awanturniczego i romantycznego bohatera wypełnia treść sztuki, którą otwiera scena zesłania Beniowskiego na Kamczatkę, a po szeregu pięknych i malowniczych obrazów — zamyka finał, przedstawiający odpłynięcie zesłańców wolnych pod polską banderą. Jeśli chodzi o formę sztuki, to określić by ją należało jako **reportaż sceniczny** na temat znanych pamiętników Beniowskiego, wzbogacony pomysłami pięknymi i zręcznie przez autora dla sceny wykorzystanymi. A jeśli chodzi o dynamikę dramatyczną — to przebija ona najsilniej w czwartym i siódmym obrazie. Miłość Beniowskiego do Anastazji, córki gubernatora Kamczatki, Niłowa — także wiernie według historii przedstawiona — dodaje tej sztuce dużo uroku romantycznego.

W szeregu typów i charakterów zesłańców, zarysowanych mocno i wyraziście, postać Beniowskiego maluje się w kolorach dodatnich — obojętne, czy takie widzenie autora pokrywa się zawsze z historią, jeśli tylko wychodzi ono sztuce na dobre. Dużo plastyki posiadają też inne postacie: gubernatora, Anastazji, sekretarza gubernialnego i innych.

Sztukę wystawiono i zagrano bardzo starannie. Reżyser, p. **Wacław Radulski**, nadał jej głęboki koloryt i dobry nastrój, który niekiedy, jakby rozmyślnie, opierał się na wizjach sibirskich Jacka Malczewskiego. Jedno tylko: skróty dialogów w niektórych obrazach uczyniłyby sztukę bardziej zwartą i wzmocniłyby napięcie dramatyczne.

P. Stefan Czajkowski grał Beniowskiego z wielkim poczuciem dobrego stylu: dał nam postawę i rysy twarzy romantycznego szlachcica-zesłańca i zamyślonego spiskowca, który ustawicznie przeżywa swój dramat wewnętrzny, psychologiczny. Najsilniej rysowało się to w scenach miłosnych z Anastazją i na tle scen zbiorowych.

Pani **Maria Arczyńska** jako Anastazja miała w grze swojej piękny styl, wdzięk i dużo wzruszających momentów dramatycznych (scena z ojcem). Bardzo prawdziwą i żywą postać gubernatora Niłowa stworzył p. **Józef Karbowski**, a gubernatorową była p. **Jadwiga Korecka**. Pełną podejrzliwości i przebiegłości postać sekretarza gubernialnego, Sudiejkina stworzył p. **K. Fabisiak**, którego grę publiczność oklaskiwała przy otwartej scenie. Spośród zesłańców dużo siły i plastyki mieli pp.: **T. Burnatowicz** (Panow), **J. Jaroń** (Stiepanow), **T. Białkowski** (Chruszczew), **J. Bobrowski, Wł. Macherski, Ruszkowski, Turski** i inni. Dobrą sylwetkę kapitana okrętu, Czurina, stworzył **p. W. Woźniak**, a Kozaka — **p. J. Ziejewski.**

Na osobne uznanie i pochwałę zasługują dekoracje p. K. Gajewskiego — n. p. wnętrze domu gubernatora i izba zesłańców, a zwłaszcza dobry pomysł małego żaglowca w ostatnim obrazie, który publiczność nagrodziła oklaskami.

Sztukę polskiego autora przyjęto bardzo serdecznie i każdą odsłonę gorąco oklaskiwano.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Sygn. akt.: I. Km. 371/38.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chrzanowie, rewiru I., Franciszek Maderski, mający kancelarię w Chrzanowie, ul. Oświęcimska 27, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 marca 1939 r. o godz. 9 w Sądzie grodzkim w Chrzanowie, salą Nr. 22, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Mojżesza i Leiby Mondscheinów w Chrzanowie, ul. Krzyska 50, nieruchomość lwh. 373 ks. gr. gm. kat. Chrzanów objętej. Realność powyższa składa się z 2 parcel bud. o obszarze 823 mtr kw., położonych w Chrzanowie, przy ul. Krzyskiej 50. Na powyższych parc. stoi dom mieszkalny parterowy, murowany z cegieł, kryty papą, składający się z klatki schodowej, kuchni, 2 pokoi, łazienki z ustępem spiżarki i osobnej ubikacji klozetowej. — Zainstalowane światło elektryczne, woda i kanalizacja. — Do domu tego dobudowana jest wozownia, której drugą boczną ścianę stanowi ściana stajni murowanej. — Tylna ściana murowana z cegieł, frontowa drewniana. Dach płaski, kryty papą. — W dalszym ciągu stajnia murowana o 7-miu stanowiskach, żłobie betonowym i koszach żelaznych na siano. Dach kryty papą. Instalacje przeprowadzone jak w domu. Dalej komora z desek konstrukcji ryglowej, kryta papą. W rogu parceli stoi polny ustęp z cegły, kryty papą. Przy ustępie śmieciarka z cegieł, luźno przykryta deskami. Podwórze wybrukowane na zajeździe do wszystkich budynków. Resztę granic parcel okalają parkany z desek na słupach z progów kolejowych. Wysokość parkanów różna. Na parcelach 175, 176 południowym krajem aż do uzyskania innego dojścia do parc. lk. 3578 ciąży służebność przechodu, przejazdu i przegonu bydła, oraz służebność odprowadzania wody z domu na parc. 3578 wybudować się mającego domu przez parc. bud. lk. 175, 176 bez ograniczenia.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 20.416 gr 38, cena zaś wywołania wynosi zł 15.312,29.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 2041 gr 70.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Chrzanowie, sala Nr. 22, II. p.

Dnia 9 lutego 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Franciszek Maderski.

Numer akt.: 401/39.
Wierzyciel: Centr. Światła i Śl. fabr. wyrob metalowych w Katowicach.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru II., Czesław Paszyński, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 lutego 1939 r. o godzinie 10.15 w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 5, odbędzie się licytacja nieruchomości, należących do Józefa i Zofii Basterów, składających się z urządzenia kawiarni, które oszacowane zostanie przy licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 21 stycznia 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Czesław Paszyński.

Sygn. akt.: I. Km. 814/38, 1253/38.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chrzanowie, rewiru I., Franciszek Maderski, mający kancelarię w Chrzanowie, ul. Oświęcimska 27, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 marca 1939 r. o godz. 9.30 w Sądzie grodzkim w Chrzanowie, sala Nr. 22, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Stefana Walentego Palki w Chrzanowie, ul. Oświęcimska, nieruchomości a to: całej realności lwh. 2890 ks. gr. gm. kat. Chrzanów objętej. — Realność powyższa położona jest przy ul. Oświęcimskiej Nr. 828 w Chrzanowie i składa się z parceli bud. 893 o obszarze 421 mtra, na której stoi dom murowany z cegieł na fundamentach z kamienia o 4-ch ubikacjach podpiwniczonych. Część domu wybudowanego w roku 1910 zawiera 3 izby mieszk., klatkę schodową i drewnianą przybudówkę od podwórza — dobudowana w roku 1931 zawiera sklep, masarnię i wędzarnię. — Dom kryty papą. Kanalizacja i instalacja elektryczna zaprowadzone. Do ściany podwórzowej dobudowana jest stajnia murowana, kryta papą. — Do czołowej ściany stajni dobudowana jest komora drewniana, kryta papą. — Ustęp tej samej konstrukcji dobudowany do komory. Przy ustępie gnojówka murowana z kamienia bez przykrycia, dalej wozownia ze słupów i rygli o dwóch ścianach opierzonych deskami i tylnej ściany, którą tworzy parkan. — Śmietnik murowany przykryty deskami pokrytymi blachą cynkową. — Komora z desek pod oknem domu mieszkalnego w budowana między 3 ściany z dachem papowym.

Poza tym parkan z desek i studnia z kręgów betonowych. Realność ta obciążona jest prawem dożywotniego zamieszkania na rzecz Jana Palki.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 10.571 gr 68, cena zaś wywołania wynosi zł 7.928 gr 76.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1057 gr 20.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. — Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy, bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji. —

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Chrzanowie, sala Nr. 22. II. p.

Dnia 9 lutego 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Franciszek Maderski.

ARMIN O. HUBER 75

UJARZMIONE ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu.

Adaptacja autoryzowana Eugeniusza Bałuckiego.

Karol Solden złapał również ogromną siekierę i pomknął za nim. Za jego przykładem poszli Finnowie, a potem prawie wszyscy Skandynawczycy. Po chwili Bud Keating i Smart Aleck, wydali nagle coś w rodzaju okrzyku wojennego i także pobiegli. Wkrótce na tamie utworzył się długi łańcuch ludzi, którzy podtrzymując się wzajemnie, podawali z rąk do rąk potrzebne narzędzia, docierające prędko i sprawnie do miejsca użytku. Tą samą drogą powędrowały na prawy brzeg wąwozu skrzynie z dynamitem.

Choterski i kilkunastu odważniejszych robotników — brnąc po kolana w rwącej wodzie i przedzierając się przez zwały dużych drzew, które splątały się konarami i korzeniami, tworząc przeszkodę kilkumetrowej grubości — odnosili te skrzynie i układali w miejscu, gdzie inżynier postanowił zrobić wyrwę.

Jednocześnie inni Skandynawczycy pracowali przy upustach, zakorkowanych wszystkim, co naniosła woda — obcinali gałęzie, utrudniające dostęp i robili miejsce na naboje dynamitowe, które zakładał miner Amerykanin. Choterski połączył te miejsca przewodami elektrycznymi.

W ciągu dziesięciu minut dokonano tej nadludzkiej pracy.

Rozpoczął się odwrót na lewy brzeg. Prawdopodobnie nie obeszłoby się bez ofiar, gdyż w tym samym momencie woda znów wezbrała gwałtownie i przelewała się przez wierzch zapory już na całej jej długości. Trzymając się za ręce, ludzie szli w wodzie powyżej kolan.

W najgorszej sytuacji znaleźli się ci, którzy byli na końcu łańcucha — wystarczył nieostrożny krok lub poślizgnięcie się, by porwani falą runęli z dwudziestu kilkumetrowej wysokości, pociągając za sobą sąsiadów.

Lecz ten pstry, ciągle kłócący się tłum w obliczu niebezpieczeństwa przeistoczył się w zwartą masę, przepojoną duchem ofiarności i braterstwa.

W pobliżu lewego brzegu wąwozu, niczym wysadzona w powietrze, pękła na tamie płyta betonowa. Odłamki strzeliły wysoko w górę. Spadając, jeden z nich zranił w głowę robotnika. Jednak łańcuch rąk nie urwał się — wyniósł na ląd rannego, gdzie nim się zaopiekowali ci, którzy już wcześniej znaleźli się na twardym gruncie.

Ledwo wszyscy robotnicy znaleźli się na brzegu, nadeszła nowa fala w kształcie metrowej wysokości progu, który w mgnieniu oka zmył z powierzchni tamy narzędzia, szyny kolejki wąskotorowej i wagonetki.

Choterski włączył prąd i nagle straszliwy huk wstrząsnął powietrzem. Czarny dym okrył tamę, w górę strzeliło kilka słupów wody, poszarpanych drzew i kamienia. Słup na końcu zapory był znacznie większy i grubszy. Skaliste brzegi wąwozu zagrzmiały wielokrotnym potężnym echem.

Tłum stał w milczeniu i patrzał.

Siła wybuchu była ogromna. W głęboką wyrwę między końcem tamy a prawym brzegiem osuszonego koryta rzeki lunęły masy wody, zmiatając to, czego nie potrafił zabrać dynamit. Wyrwa rozszerzała się gwałtownie. Silny prąd rozmywał ją prędko, porywając wielkie głazy, całe drzewa i ziemię i z kilkudziesięciu metrowej wysokości spadał wprost do fiordu.

Woda spadała tak prędko, jak wezbrała. Zapora była uratowana.

Deszcz ustał, zamilkły odgłosy burzy. Gdy błysnęły pierwsze promienie słońca, w górach panował już zupełny spokój.

— Mieliśmy piekielnie twardy orzech do zgryzienia — powiedział Bułgar Petrow — ale nasza tama stoi!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.

Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.